Nr. 29. We Lwowie — Wtorek 29 Stycznia 1901. Rok XLI

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya *Gazety Narodowej* ul. Kopernika 7; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 13 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emarie Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu:** A. Steiner; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** [illegible] lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** [illegible] lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct od wyrazu.

Przyszłość wielkiej własności.

Na uwagi pomieszczone w nrze 25 *Gazety Narodowej* z miesiąca bieżącego, a wypowiedziane przez p. K. Kędzierskiego w artykule o stosunku wielkiej własności w rękach polskich do własności cudzoziemców u nas, otrzymujemy z Wojtkowy z 26 b. m. od wielce szanownego p. Józefa Nowosieleckiego następujące uwagi:

Nie myślę ja wcale polemizować z autorem wspomnianego artykułu, bo uważam za bardzo słuszne jego nawoływania do oszczędności i przestrogi przed lekkomyślnem pozbywaniem się ojczystego zagonu. Przyklasnąć też każdy musi jego słowom, że nic tak nie przyczynia się do utrzymania życia i charakteru narodowego jak egzystencya dworów wiejskich w rękach polskich.

Chcę tylko trochę pocieszyć takich, którzy chętnie wierzą *in verba magistri* i mogliby się zanadto przerazić zdaniem autora, że jeżeli tak dalej pójdzie, to za lat 30 będzie połowa majątków ziemskich w rękach żydowskich, a za lat 40 Galicya utraci charakter kraju polskiego.

Do tak pesymistycznego zapatrywania się na stosunki nasze przyszedł autor porównując listy wyborcze wszystkich okręgów wielkich posiadłości w Galicyi, wiadomo jednak do jak mylnych wniosków prowadzą daty statystyczne, jeżeli nie są bardzo dokładne i jeżeli je że tak powiem w jednostronnem oświetleniu badamy.

Otóż nie mogę wprawdzie tego w ogóle o zestawionych przez szanownego autora datach powiedzieć, ale co do okręgu wyborczego sanockiego, to śmiem twierdzić że są wcale niedokładne. W wyciągu autora figuruje jako liczba Polaków właścicieli dóbr 120 a faktycznie jest ich 142, jeżeli zaś do tego dodamy przeszło 20 Polaków właścicieli ziemi tak zwanych „wirylistów“ którzy nie płacąc tyle podatku ile ustawa przepisuje mają tylko w czwartej kuryi prawo wyborcze, a zatem na liście wyborczej większych posiadłości się nie znajdują — jeżeli dalej uwzględnimy, że niektórzy posiadają dwa i trzy majątki tabularne a na nich siedzą przeważnie dzierżawcy Polacy, to okaże się, że stosunek liczebny właścicieli ziemi Polaków do żydów nie jest w sanockiem tak niekorzystny i że autor trochę za czarno rzeczy przedstawia.

Znalazłem też i inną niedokładność w wiadomym wyciągu: oto w rubryce „instytucye publiczne“ nie ma w sanockiem nic wymienionego, a są tam faktycznie trzy majątki fundacyjne, na których znajdują się dzierżawcy Polacy. Otóż z tych mylnych dat o stosunkach w sanockiem można przypuszczać, że nie są i co do innych obwodów tak nieomylne, aby na nich horoskop smutnej przyszłości budować można.

Wierzmy raczej, że tak źle nie będzie — bo chociaż ludowcy i skoncentrowani prawią tyle o uświadomianiu ludu i tworzeniu z niego podstawy narodowego życia — co daj Boże! aby się stało — to jednak stać się to może ledwo za pół wieku najwcześniej — na dziś zaś i na najbliższą przyszłość reprezentuje prawdziwie narodową ideę jedynie inteligencya miejska i rozrzucone po całym kraju dworki szlacheckie.

Józef Nowosielecki.

Sprawa agrarna w Niemczech.

Za dwa lata upływają środkowo-europejskie traktaty handlowe, w r. 1893 pozawierane. Sprawa odnowienia ich porusza głęboko przemysłowców a zwłaszcza ziemian w Austryi, na Węgrzech i we Włoszech, a najbardziej w Niemczech, gdzie przemysł i handel — budując na tem, że przedziwnie świetnym rozwojem swoim użyczają państwu funduszów do prowadzenia weltpolityki — stanowczo wymagają, aby nie podnoszono ceł rolniczych, przemysł bowiem potrzebuje taniej żywności, inaczej nie zdoła konkurować z zagranicą i potrzebuje dróg odbytu, któreby mu np. do Rosyi, zamknęło lub wielce utrudniło podwyższenie ceł od płodów rolniczych. Natomiast rolnictwo zwłaszcza w Prusiech niemniej stanowczo domaga się podwyższenia ceł rolniczych, inaczej bowiem runie ono całkowicie, a już jest wielce zachwiane, stan rolniczy zaś jest główną stałą podwaliną państwa.

Przemysłowcy i handlowcy zorganizowali się potężnie, nie zasypiali też sprawy ziemianie. Na wiecach, zebraniach, w prasie wre zacięta dyskusya, zanim wytoczy się na forum rajchstagu, który stanowi w tego rodzaju przedmiotach. Przemysłowcy i handlowcy odgrażają się, że należący do ich obozu posłowie rzucą się do nieznanej dotąd w parlamentach niemieckich obstrukcyi, jeżeli rząd pójdzie za wolą rolników — ci znowu gotowi ponownie odrzucić projekt kanałowy, gdyby rząd uległ przeciwnej stronie.

Ziemianie postanowili ubiedz swych przeciwników i stworzyć poważny precedens. Konserwatysta hr. Limburg postawił w rozprawie nad etatem ministerstwa rolnictwa w pruskiej izbie posłów wniosek, aby izba oświadczyła się za podwyższeniem ceł rolniczych. W sobotę złożył kanclerz hr. Bülow (jako szef ministerstwa pruskiego) następujące oświadczenie:

„W imieniu królewskiego (pruskiego) rządu mam zaszczyt oświadczyć w sprawie wniosku hr. Limbura i towarzyszy: Uznając najzupełniej trudne położenie, w jakiem znajduje się nasze rolnictwo, a ożywiony pragnieniem skutecznego poprawienia tego stanu rzeczy, królewski rząd jest zdecydowany starać się o przyznanie skutecznej, a zatem odpowiednio podniesionej ochrony celnej dla płodów rolniczych. Królewski rząd stara się też, przedłożenie o nowej taryfie celnej jak najbardziej przyśpieszyć.“

Obóz przemysłowo-handlowy tj. liberali nie spodziewali się takiego oświadczenia rządowego. Powstały zażarte wycieczki. Opozycya odgrażała się socyalistami i Rosyą, zarzucała konserwatystom facyendę. Niemniej ostro odcinali się konserwatyści, zowiąc „bezojczyźniakami“ (jak Wilhelm II nazwał socyalistów) tych, którzy Rosyą się odgrażają. Br. Zedlitz dowodząc, że twierdzenie, jakoby podwyższenie cła od zboża czyniło niemożliwem zawieranie traktatów handlowych w ogólności, a przedewszystkiem traktatu hadlowego z Rosyą, jest zupełnie fałszywem, dodał:

„Mamy nietylko prawo, ale i najświętszy obowiązek zapytać rząd, jakie stanowisko zajmuje wobec naszych żądań? Mamy też obowiązek znaczeniem naszem wzmocnić rząd i dodać mu potrzebnej siły.“

Przyszło nareszcie do imiennego głosowania nad wnioskiem hr. Limburga. Przeciw głosowali zwartą falangą liberali, narodowcy liberalni rozbili się na trzy czerepy (jedna trzecia część głosowała przeciw, druga za, a reszta uchyliła się od głosowania). I ostatecznie wniosek został przyjęty olbrzymią większością 238 głosów przeciw 43. Takiej strasznej porażki wrogi ziemianom obóz nigdy się nie spodziewał.

Vaterland wiedeński rozbiera ważne pytanie, jak na rolniczych stosunkach Austro-Węgier odbije się podwyższenie niemieckich ceł agrarnych i powiada:

„Przyrzeczenie rządu niemieckiego i uchwała pruskiej izby posłów opiewają całkiem ogólnie: odpowiednie podwyższenie cła ochronnego od płodów rolniczych. Nie wiadomo zatem, czy tu mano na myśli wszystkie płody rolnicze, czy tylko ich część, a dalej która część i w jakiej proporcyi. Jeszcze mniej jest jasne, czy przemysł niemiecki ma poprzestać na kanałach wodnych, czyli też zamierzone jest oraz „odpowiednie podwyższenie“ przemysłowych ceł ochronnych. To wszystko być może.

Głównie atoli i niemal wyłącznie obracała się dyskusya w Niemczech około „odpowiedniego“ podwyższenia ceł zbożowych, mianowicie od pszenicy i żyta. Otóż właśnie temi dniami ogłosiło biuro statystyczne austryackiego ministerstwa handlu, że bilans handlowy austr. monarchii wydał w roku ubiegłym wynik czynny w sumie 28 milionów koron - z tego zboża z pewnością znaczna część poszła do Niemiec.

Rząd niemiecki zamierza zapewne przedewszystkiem amerykański (ze Stanów Zjedn. i Argentyny), ale w drugim rzędzie z pewnością i austro-węgierski dowóz zboża poświęcić agraryuszom. W sejmie pruskim wskazywano także na zboże rosyjskie. Ze zbożowych pozycyj nowej niemieckiej taryfy celnej wyrozumiemy, przeciw któremu to europejskiemu, eksportującemu zboże krajowi, skierowane jest podwyższenie cła zbożowego.

W wyższym jednak stopniu interesuje Austro-Węgry eksport bydła rzeźnego, który im w ubiegłym roku przyniósł wynik czynny w sumie przeszło 40 milionów koron. Z pewnością także znaczna część tego bydła poszła do Niemiec. Co prawda, o cłach od bydła mało było dotychczas nowy w prasie niemieckiej, wiadomo jednak z doświadczenia, jak wielką rolę może tu odgrywać zamknięcie granicy dla dowozu bydła i że bywa ono daleko groźniejszem od cła wszelakiego.

Dalej też niejasne jest, co sądzą w Niemczech w sprawie ceł od drzewa i t. p. Wszelako kończy *Vaterland* — niechaj tam sobie co chcą zamierzają w Niemczech, wszystko to nie może być dla Austryi tyle niebezpiecznem, co rozluzowanie wewnętrzne. Jeżeli Austrya chce w roku 1903 w rokowaniach handlowo-politycznych jako tako wyjść obronną ręką, to należy w rozterkach wewnętrznych, w taki czy owaki sposób, wytworzyć przynajmniej jakieś zawieszenie broni“!

Z bieżącej chwili.

Lwów, 28 stycznia.

W Berlinie budzą wielki niesmak głosy prasy rosyjskiej o jubileuszu królestwa pruskiego. *Petersb. Wiedomosti* piszą: „Prusy stoją na czele Niemiec, ale reszta państw Rzeszy miała je zawsze za całkiem osobne, pozaniemieckie państwo. Aby prawdę powiedzieć, to naród niemiecki respektował Prusy, bał się ich, ale nigdy ich nie miłował“.

Birżewyja Wiedom. powiadają: „Ćwierć wieku temu bylibyśmy i my festyn Prus obchodzili jako dzień pamiętny w życiu sprzymierzonego z nami państwa. Dzisiaj zaś radujemy się, że przymierzowe stosunki rosyjsko-spruskie ustały i zamieniły się na zwykłe sąsiedzko-przyjazne“.

Podnosząc te i inne głosy petersburski korespondept *Berl. Tageblattu* stwierdza z żalem, że z drobnemi i to nieposiadającemi wpływu wyjątkami całe społeczeństwo rosyjskie, tak prasa jak i urzędnicy i armia pałają niechęcią do nowej, pod hegemonią Prus stojącej Rzeszy niemieckiej. I wielce się na to oburza, iż w społeczeństwie rosyjskiem ciągle jeszcze czynią różnicę pomiędzy „sympatycznymi, dobrodusznymi“ Niemcami południowymi a „butnymi, zarozumiałymi i odrażającymi“ Prusakami.

Jużcić Prusacy chełpiliby się tą antypatyą Rosyan, gdyby się nie obawiali Rosyi. Chociaż Bismark solennie zaręczył w rajchstagu, że „Niemcy — t. j. Prusy — boją się tylko Boga i nikogo więcej“ w istocie jednak dawny strach przed Rosyą nie ustał i z czołobitnością w lada sprawie pytają się: „A co tam powie Petersburg?“

Cesarz Wilhelm jest wielce zagniewany na sejm pruski i rajchstag, że na wiadomość o zgonie królowej Wiktoryi nie zamknęły posiedzeń na znak żałoby, podczas gdy zamknęły parlamenty belgijski, włoski, węgierski i waszyngtoński. Cesarz oświadczył w kole poufnem, że za powrotem do Niemiec brak ten względów powetuje nadzwyczajną manifestacyą załobną.

Z Ameryki donoszą o demonstracyach antyangielskich. Burmistrz nowojorski Vanwyk (z rodu niegdyś holenderskiego) zakazał wywieszać żałobną chorągeiw na ratuszu. „Nawet po zgonie Jouberta — powiedział — nie wywiesiłem żałobnej chorągwi, chociaż z nim zjadałem obiady i czciłem go, ponieważ walczył przeciw tym, którzy w Afryce południowej mordują moich rodaków.“ Taksamo działo się w innych wielkich miastach w Ameryce, a sejm prowincyonalny w Missouri odmówił wszelkiej manifestacyi żałobnej.

Pogłoska o zamachu na królowę i i króla hiszpańskiego okazuje się przesadną. Kilka dni temu królowa z dziećmi płynęła czółnem po stawie w Casa del Campo, gdy nagle rozległ się z brzegu strzał i kula utkwiła w krawędzi czółna. Według paryskiej „Ajencyi Havasa“ rzecz się inaczej miała. Pewnemu panu, przechadzającemu się po parku, niespodzianie wystrzelił rewolwer w kieszeni, a było to daleko od czółna: aresztowano go, ale natychmiast wypuszczono.

„Socyalizujący“ żydzi.

Kautsky ma najzupełniejszą słuszność — pisze *Czas*: — socyalistyczni pisarze powinni stanowczo ograniczyć się komentowaniem i popularyzowaniem pism klasyków „partyi“ Marksa i Engelsa, ilekroć bowiem tkną się jakiejkolwiek kwestyi mniej scholastycznej a więcej aktualnej, kwestyi, o której owe teksty klasyczne z konieczności milczą, zaraz stanie się nieszczęście: albo badający dalej „w duchu“ patryarchów socyalistycznych dojdzie do rezultatów sprzecznych najzupełniej z faktami — to się ciągle zdarza „towarzyszowi“ Beblowi i Kautsky'emu — albo, jeśli wyjdzie z obserwacyi faktów, dochodzi do negacyi ewangelii partyjnej — to los towarzysza Bernsteina, a to szkodzi... w wyborach, jak z nieopisaną naiwnością stwierdził jeden z przywódców niemieckiego socyalizmu.

I p. Maksymilian Zetterbaum ze Lwowa byłby dla dobra „partyi“ lepiej uczynił, popularyzując którąś z „prawd“ Marxa, zamiast umieszczać w *Neue Zeit* artykuł o „problematach ruchu żydowskiego proletaryatu.“ P. Maksymilian Zetterbaum wie zapewne, że gros wyborców, oddających w obu stolicach naszego kraju głosy swe na socyalistycznych kandydatów, stanowi zwarta masa tzw. konserwatywnych żydów, wie, że p. Daszyńskiemu poszłoby w Krakowie gorzej jeszcze, niż p. Hudecowi we Lwowie, gdyby mógł liczyć tylko na kokietujących z syonizmem żydów postępowych. A mimo, to rozwijając program socyalizmu żydowskiego, pisze: „Poprzez całą historyę żydowską ciągnie się walka między kierunkiem konserwatywnym a rewolucyjnym Przedstawiciele pierwszego, rabini i przełożeni gmin usiłowali przez ucisk i ciemnotę, a nawet czasem ze sztyletem w ręku odgrodzić żydowstwo od światła i cywilizacyi... My, żydowscy demokraci socyalni, jesteśmy dziedzicami rewolucyjnej tradycyi żydowstwa. A jeśli mniemacie, że nasze żydowstwo ueguje w końcu samo siebie... to my na to nic nie poradzimy.“ „Proleta-

---

49

Podwójna nić.

Napisała

Miss Ellen Thorneycroft Fowler.

(Ciąg dalszy).

— To istotnie musiało zirytować panią.

— A to jeszcze nie najgorsze. Postanowił mi opowiedzieć dokładnie o jakichś szkołach, które pobudował w swoim majątku, a w których ktoś czegoś ma się uczyć — zapomniałam czego — tak żem wzdychała do tego, abym ja zamiast niego ogłuchła. To najbieglejszy człowiek w statystyce. Gdy się kiedy uweźmie, to rozpowie panu dokładnie, ile szpilek na rok pochłania jeden wyspiarz z Oceanu Indyjskiego i ile dzieci zjadają tygrysy na Tottenham Court, Road'zie i ilu biskupów chce mieć kościół odszczepieńczy — aż się panu zupełnie głowa zakręci. Oto widzisz pan, dlatego że muszę siadać do obiadów z ludźmi takimi jak ten, kobiety starzeją się przed czasem!

— Muszę sobie zatem pogratulować, bom był szczęśliwszym od gospodyni domu - odpowiedział mr. Cartwright — gdyż o tylem się cieszył z tego, żem usiadł koło miss Harland, o ile się pani nie cieszyła, siedząc koło lorda Saltyre'a.

— To mnie cieszy. Prawda że to zachwycająca dziewczyna?

— Zdaje mi się że jest pełną wdzięku. Jest i wielką pięknością i wielką dziedziczką, a przecież się tak dobrze umie znaleść z tymi dodatkami jakby nie była ani jedną ani drugą — odpowiedział pastor, upewniwszy się poprzednio, że Elfryda dosyć mocno się zajęła rozmową z sąsiadem swoim po prawej ręce, aby nie słyszeć co on sam mówił.

— Nie pomylił się pan w tem. Ona nie umie postępować tak, jak gdyby nie była dziedziczką wielkiego majątku. Nie chcę przez to powiedzieć, żeby sobie nadawała jakieś tony na rachunek swego bogactwa — nie ma w Elfrydzie ani najlżejszego nawet śladu pieniężnej dumy — ale tylu mężczyzn szukało jej z powodu jej majątku, że przestała wierzyć, aby którykolwiek z nich mógł zakochać się w niej dla niej samej tylko.

— Co za nonsens! I to wtedy, kiedy jest równocześnie taka ładna!

— To jest skończona niedorzeczność z jej strony, wiem o tem, ale cóż kiedy ona ma takie uprzedzenie i to ją zrobiło złośliwą i pessymistyczką i sarkastyczną. No, co do mnie tobym nigdy nie wpadła na podobne myśli, choćbym nie wiem jak była bogatą — jabym zawsze była pewną, że mąż mój kocha mnie z tej prostej i jedynej przyczyny, że jestem zupełnem przeciwieństwem jego matki, zupełnie niezależnie od pieniężnych wyrachowań. Znałeś pan starą lady Silverhampton, prawda? Czy nie była okropną?

— Była istotnie bardzo despotyczną starą damą — przyznał pastor.

— Zawsze mnie uważała za osobę z najnieprzyjemniejszem usposobieniem, bo nie chciałam wstawać rano przedtem, zanim pokojowe pozapalają w piecach i dlatego że nie chodziłam nigdy spać w Niedzielę popołudniu.

— Mogę podzielić uczucia pani, bo ona mi razu pewnego wypowiedziała kazanie przed pełnym pokojem osób za to, że nie propaguję nauk Kalwina. Powiedziała mi, że jestem „rozpustnikiem“ w całem tego słowa znaczeniu.

— Oj, drogi mój panie, drogi panie! Masz tobie, ten nieznośny stary lord Saltyre zwraca głuche ucho do mnie i muszę spełnić obowiązek gospodyni domu i krzyknąć coś w nie. O czemże ja z nim mam mówić? Wiem że o czemkolwiek mu wspomnę, on zaraz mi opowie jak się te rzeczy robią, a ja tak nienawidzę dowiadywać się, jak się jakie rzeczy robią! A pan lubi? Pamiętam raz gdym zobaczyła na jakiejś wystawie rzeczy hygienicznych czy fabrycznych czy czegoś takiego — jak robią czekoladę i czekoladki, to od tego czasu zbrzydziłam sobie i czekoladę i czekoladki. Zapytam go, jak się robi majątek — to będzie warto wiedzieć prawda? Tak zrobię. Lordzie Saltyre'ze, mr. Cartwright i ja chcielibyśmy wiedzieć, czy możesz nam pan powiedzieć, jak się majątek robi.

— Jak co się robi, lady Silverhampton? Niedobrze słyszałem, co pani powiedziała?

— Majątek, majątek — rzecz, dla której się żenicie, a potem się na tem oszukujecie — wiesz pan?

— Jak się majątki robią? Ach, to jest obszerna kwestya. Robi się je w rzeczywistości na trzy sposoby: pracą, handlem i gromadzeniem ich. (Mówiłam panu, że będzie miał gotową odpowiedź i to nieciekawą — szepnęła lady Silverhampton do Filipa — zawsze tak bywa); oczywiście nie zawierają się w tem takie majątki, które przechodzą spadkiem a które, muszę dodać, stanowią główną część własności w tym kraju. Byłoby rzeczą ciekawą zbadać, który z tych trzech sposobów doprowadza najczęściej do rezultatu. Byłbym skłonny twierdzić, że bogactwa, które się łączą, wzrastają szybciej, niż zdobywane w jaki inny sposób. A to jest ciekawy punkt, czy można uważać majątek w ten sposób zdobyty za majątek wzrosły niezasłużenie. Byłbym skłonny mniemać, że nie.

Tu Elfryda zwróciła się do mr. Cartwright'a z pytaniem:

— Czy pan istotnie sądzi, że ludzie najpopularniejsi są też i najszczęśliwszymi?

Myślała o tej ostatniej uwadze przez cały czas rozmowy z sąsiadem swoim z prawej ręki, a wskutek tego ten ostatni miał w jej zachowaniu się pod ręką argument na poparcie swej uwagi, którą uczynił sobie w duchu, że mianowicie smutną to jest prawdą, iż piękne kobiety bywają często niezajmującymi w rozmowie.

— Ogólnie mówiąc, tak — odparł pastor.

— Tylko to pytanie, czy osoby popularne już takimi się rodzą, czy stają się nimi później — mówiła dalej Elfryda zamyślona.

— Dr. Johnson powiada, że „geniusz jest zdolnością podejmowania się trudów bez granic“ sądzę, że tę samą uwagę można zastosować do popularności.

— Bardziej nowoczesny pisarz od dra Johnson'a powiada, że „geniusz jest bezgraniczną zdolnością dokonywania rzeczy bez ponoszenia trudów“ i muszę przyznać, że popularność jest raczej do tego zdania podobną.

— W gruncie rzeczy — zauważył Filip — mojem zdaniem obie te definicye dadzą się zastosować do popularności, choć jestem zniewolony wyznać, że pani anonimowy pisarz był bliższym istoty kwestyi co się tyczy geniuszu, niż szanowny doktor. Słyszałem raz bardzo wybitną kobietę, która powiedziała, że geniusz poznaje przez intuicyę to, co zwyczajny człowiek musi zdobywać przez doświadczenie.

Elfryda się rozśmiała. — No, to muszę zaznaczyć, że to jest różnica między mężczyzną a kobietą: mężczyzna zna wszystko, co jest w księgach, a kobieta wszystko, czego tam nie ma.

— I ona dobrze robi, bo o ile ja mogę coś o tem wiedzieć, żadna kobieta nie jest zdolną niczego się nauczyć przez doświadczenie.

— Dosyć to prawdziwe zdanie. Nie mam zupełnie nic wspólnego ani z matematyką zastosowaną do praktyki, ani z datami drugiej wojny punickiej, ale tyle co na łyżeczkę od herbaty wiem do jakiego stopnia można się sprzeciwić mężczyźnie, aby go nie wyprowadzić z równowagi i kiedy nadchodzi ten psychologiczny moment, że modna dama powinna się zmienić w starszą kobietę i używać pudru z zapachem fioletowym i być uprzejmą, a przestać używać czystego tylko mydła z wodą i być kapryśną.

— W takim razie, skoro pani to wszystko wie, to powinna pani też wiedzieć, czy popularność — inaczej mówiąc szczęście — jest sztuką, którą się zdobywa, czy darem z którym się trzeba urodzić.

— Muszę przyznać, że jest przyrodzonym darem — odparła Elfryda — jak wszystko inne, co warto posiadać.

— A ja muszę powiedzieć, że jest nabytą sztuką, ugruntowaną na tym wielkim przymiocie, który leży na dnie tylu chrześcijańskich i społecznych cnót — a mianowicie zdolności stawiania siebie samego w położeniu kogoś drugiego.

— To jest sympatya.

Filip Cartwright uśmiechnął się. — Niech mi pani daruje, lecz to jest czemś nieskończenie większem, jestto istotna treść miłości i przyjaźni.

(C. d. n.)

Z powodu przeniesienia handlu do hotelu „George'a“ urządzam za zezwoleniem władzy

WYSPRZEDAŻ

towarów łokciowych, bielizny damskiej i męskiej, oraz konfekcyi damskiej i dziecinnej.

Mikołaj Ludwig, Plac Maryacki l. 8.

ryat żydowski na inną (niż szedł dotychczas) musi wstąpić drogę. Zbyt dotąd pozostawał pod wpływem rabinistycznego poglądu na świat, pogrążony w apatyi, ciemności i nędzy Zamiast w sabat po południu słuchać w „klauzie“ lub synagodze bałamutnych kawałków „midrasza“ wypowiadanych przez „maggida“ robotnik żydowski powinienby wysłuchać w stowarzyszeniu robotniczem wykładu o darwinizmie. Z klerykalnego Azyaty powinien stać się myślącym Europejczykiem.“

Cały ten artykuł zieje pogardą i nienawiścią „cywilizowanego“ socyalisty do warstw żydowskich, przedstawiających „religijny pogląd na świat“. I oto pomimo tego, że p. Maksymilian Zetterbaum wie doskonale, jak to trudno było wytłómaczyć przed wyborami religijnemu żydowi, że głosowanie za socyalistą jest jakimś mistycznym interesem żydowstwa! Jak można tak swawolnie psuć grę „towarzyszy“. P. Maksymilian Zetterbaum powinienby był się zastanowić nad tem, jak to ciężko sprowadzić całą masę żydowską do jednego socyalistycznego mianownika pod komendą kilku niedojrzałych „postępowców“ odbierających komendę z Wiednia, ze sfer żydowskich, które w całej Europie słynne są ze swego talentu do budzenia... antysemityzmu. P. Maksymilian Zetterbaum powinienby był zadać sobie pytanie, ażali taki szczery napad na „ciemny proletaryat żydowski“ nie przyczyni się do wykopania przepaści między owymi dwoma kierunkami żydowskimi, o których wspomina.

A gdyby się tak stało, iluż żydów i jacy pozostaną w obozie socyalistycznym, stojącym tylko mnogością? Czy p. Maksymilian Zetterbaum wie, co pisał Marx w r. 1873 o „adwokatach bez procesów, lekarzach bez chorych, studentach bilardowych i pomocnikach handlowych, którzy w rewolucyjnych organizacyach Bakunina „szukają karyery“? Czy wie, co Engels w r. 1890 pisał o studentach literatach i innych młodych zdeklarowanych „bourgeois“ pchających się do socyalizmu, do których stosował słowa Heinego: „Siałem smoki a zbierałem pchły“? Oto elementy żydowskie, które pozostaną w socyalizmie, jeśli p. Maksymilian Zetterbaum dalej będzie pisał tak szczerze i otwarcie jak dotąd. Przypomni sobie wówczas z p. Bernsteinem słowa Proudhon'a: „Zobaczycie, co to będzie za rewolucya, robiona przez adwokatów“.

A zatem napowrót do scholastyki młodzi „towarzysze“. Nie tykajcie życia, bo dla socyalizmu to rzecz zbyt niebezpieczna!

Józef Verdi.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Medyolan 28 stycznia.

Verdi umarł o g. 2 m. 50 w nocy z soboty na niedzielę.

Umarł po dwudniowej agonii nie odzyskawszy już przytomności. U łoża konającego obecni byli w chwili śmierci: pani Stolzowa, Giacosa, Gordi, pani Francheti, Giordano i inni przyjaciele i krewni nieboszczyka. Wieść żałobna jakkolwiek wszyscy byli na nią przygotowani, wywarła wielkie wrażenie i wywołała gorący współudział ogółu. Przed domem żałoby gromadzą się tłumy ludu. Burmistrz i zarząd miejski czynią przygotowania do uczczenia pamięci sławnego męża wspaniałą manifestacyą pogrzebową. Wszystkie domy żałobnie przybrane.

Zarząd miasta ogłosił manifest żałobny. Z wszystkich stron świata nadchodzą telegramy kondolencyjne. Straż pożarna pełni straż honorową u zwłok. Król Wiktor Emanuel nadesłał telegram kondolencyjny, w którym w imieniu swem i królowej z całego serca daje wyraz żalowi po zgodnie Verdiego i po stracie, jaką poniósł przez to naród włoski i sztuka włoska. Również minister oświaty przysłał telegraficzne wyrazy współczucia.

Zwłoki na osobie życzenie rodziny nie będą balsamowane.

Pogrzeb naznaczono na środę lub czwartek.

Rzym 28 stycznia.

Z powodu zgonu Verdiego wywieszono po domach we wszystkich miastach włoskich żałobne chorągwie. Króla reprezentować będzie na pogrzebie jeden z książąt domu krolewskiego. Minister oświaty będzie osobiście na pogrzebie. Izba deputowanych zbierze się dziś na posiedzenie poświębone wyłącznie pamięci nieboszczyka.

Rzym 28 stycznia.

Senat zebrał się wczoraj na posiedzenie poświęcone pamięci Verdiego. Prezes gabinetu Saracco wygłosił ku czci nieboszczyka serdeczną mowę i zapowiedział, iż rząd zarządził aby Verdi został pochowany na koszt państwa (huczne oklaski). Senat uchwalił ustawić marmurowy biust Verdiego w pałacu senatu i wybrał deputacyę, która ma go reprezentować na pogrzebie.

Verdi, urodzony 9 października 1813 roku w Roncole w powiecie miasta Bussetto, nie okazywał w pierwszych latach żadnego talentu muzycznego, ani też nie pobierał żadnej nauki w muzyce z powodu złych stosunków materyalnych swych rodziców. Mając kilkanaście lat poznał główne początkowe zasady muzyczne od Ferdynanda Provesiego, organisty w Bussetto. Talent muzyczny Verdiego byłby z powodu ubóstwa jego rodziców z trudnością mógł się dalej rozwinąć, gdyby się nie był zajął dalszem jego wykształceniem mecenas sztuki Antonio Barezzi z Bussetto. Za jego staraniem młody Verdi pobierał dalsze nauki w muzyce w instytucie muzycznym „Monte di pieta“ i wkrótce ukazały się pierwsze jego mniejsze, lecz efektowne kompozycye orkiestralne, a między niemi w dwunastym roku skomponowana „Sinfonia“ w formie uwertury.

W roku 1833 wstępuje Verdi do konserwatoryum w Medyolanie, gdzie mu nawet na egzaminie wstępnym radzono porzucić muzykę i obrać sobie inny kierunek życia. Lecz młody Verdi nie dał się odstraszyć tem bardziej, iż w maestrze Lavigno znalazł znakomitego i nader sumiennego kierownika, u którego przez trzy lata pozostawał. Odtąd talent Verdiego zaczął się rozgłosu.

Polubiwszy córkę swego dobroczyńcy Barezziego, napisał w r. 1839 muzykę do dwuaktowego dramatu p. t. „Oberto Conte di San Bonifacio.“ Przyjęcie w teatrze „della Scala“ było tak pomyślne, iż uproszono go aby odtąd przez dwa lata pisywał swe dzieła muzyczne wyłącznie dla tego teatru. Dlatego teatru skomponowana dwuaktowa *opera buffa* „Un giorno di regno“ została 1840 r. chłodno przyjętą i wkrótce znikła z repertoaru. Na ten czas przypada także dłuższa choroba jego żony; częścią wskutek śmierci swej żony, częścią wskutek niepowodzenia swojej komicznej opery, Verdi wziął teraz na zawsze rozbrat z komiczną operą (opera buffa), aby się przerzucić na pole głębszej muzyki na miętnej i dramatycznej.

Z tej epoki pochodzi opera „Nabucco“ której niesłychany tryumf muzyczny w teatrze „Della Scala“ w r. 1842 rozszedł się po całej Europie. Wystawiona w r. 1843 opera „I Lombardi“ postawiła Verdiego na równi ze współczesnym Rossinim. Na zarzut zaś, jakoby powodzenie jego oper należało przypisać oparciu tychże na wówczas ulubionem tle religijnem i jakoby jego talent nie sięgał po za dotychczasowy zakres, skomponował Verdi w r. 1844 operę „Ernani“ którą krytyka ówczesna uznała jednogłośnie za dzieło znakomite. Na ten czas przypadają także następujące opery: „I due Foscari (1844)“ — „Giovanna d'Arco 1845)“ — „Alzira (1845)“ — (Attila (1846)“ — Macbeth 1847)“ — „I Masnadieri (1847)“ — „La battaglia di Legnano“ (kantata) i „Louisa Miller“ (1849) — i Stiffelio (1850). We wszystkich tych utworach rozwija Verdi bogactwo melodyi, trafnie sytuacyę charakteryzującej.

Pod względem instrumentacyi, rytmu i harmonii widzimy postęp w następujących operach jego z drugiego okresu: „Rigoletto 1851“ — „Trubadur 1853“ — „Traviata 1853“ — „Nieszpory sycyliańskie 1855“ — „Simon Boccanera 1857“ — „Aroldo 1857“ — „Bal maskowy 1859“.

W utworach następnej (trzeciej) epoki daje się poznać cały talent Verdiego; poznać w dziełach tego okresu wpływ niezatarty muzyki francuskiej i niemieckiej, lecz indywidualność Verdiego i żywioł muzyki narodowej pozostały te same.

Poznać wpływ Meyerbeera w scenach zbiorowych, w energiczniejszem władaniu orkiestrą, następnie wpływ niemieckiej muzyki w wolnej formie i w uwzględnieniu „stylu deklamacyjnego (Otello, Falstaff) leez kompozytor uczynił to wszystko w taki zręczny sposób, iż zawsze i wszędzie poznać tam Włocha, a zwłaszcza Verdiego.

Do tej epoki należą: „La Forza del destino 1862“ — przerobiony dla Paryża „Makbet 1865“ — „Don Carlos 1867“ — najbardziej zaś pokazuje się wielkość jego talentu w „Aidzie“ skomponowanej (1871) na polecenie wicekróla egipskiego na uroczystość otwarcia kanału Suezkiego; utwór ten egipski ze swoim oryginalnym harmonicznym stylem, dramatyczną siłą i wspaniałą, egzotyczną melodyą pozostanie pomnikiem honorowym artystycznej działalności ulubieńca bywalców teatralnych, który u schyłku życia doszedł do wyżyny doskonałości

Późniejsze opery „Otello (1887)“ i „Falstaff (1891)“ oznaczają tylko mały postęp w rozwoju talentu twórczego Verdiego.

Na polu muzyki kościelnej pisał Verdi „Messa da requiem“ z okazyi śmierci poety Aleksandra Manzoniego w r. 1874, dalej kantaty, hymny, „Stabat mater“ utwory na pojedyncze i kilka głosów, romanse, pieśni, serenady, kompozycye i waryacye z lat młodzieńczych i jeden kwartet smyczkowy z r. 1873.

W ostatnich latach rozchodziły się wieści, że Verdi pracuje nad „Hamletem“ i „Romeo i Julią“ lecz, o ile to prawda dowiemy się dopiero teraz.

Tak jak w młodości, jak i później poświęcał się mistrz pracy zdala od świata. W samotności, w pięknej majętności wiejskiej Sant'Agata, pięć kilometrów od Busseto (Palermo) lubiał Verdi rozkoszować się darami natury.

Romantyczne położenie i szczęście w zakątku, do którego przyczyniała się druga jego żona Giuseppina Strepponi (przedtem znakomita śpiewaczka) pozwalały mu z całym zasobem talentu twórczego oddawać się sztuce i własne myśli zaspokajać. Codziennie wsiadał do łódki na większym stawie, położonym w odrębie swoich posiadłości i sam zasiadał do steru. Chętnie sam zajmywał się ekonomią i rozmaitem gospodarstwem; miał własną stajnię i uchodził za wielkiego znawcę chowu bydła. Prócz koni i bydła lubiał także psy; w ogrodzie jego można widzieć mały grobowiec z napisem, „Ad un vero amico“; przyjacielem tym był ulubiony pies Verdiego. Dwa wielkie psy Top i Jena, czuwały w nocy około domu, a w dzień towarzyszyły swemu panu do stajni, ogrodu i na pole. Drugi pies (Jena) nie był wprawdzie muzykalnym, lecz gdy kto obcy zasiadał do fortepianu zwykł był wyjąc, uciekać. Tylko grze swego pana, jak gdyby w przeczuciu jego wielkiego talentu muzycznego, chętnie się przysłuchiwał.

Ulubiony fortepian Verdiego pochodzi z fabryki Erarda, a wieczorem można było słyszeć jak jego ręka szuka po klawiszach nowych, czarujących melodyi. Na zimę w czasie świąt Bożego Narodzenia zwykł był Verdi przenosić się do Genui, gdzie pozostawał do świąt Wielkanocnych, tutaj zamieszkiwał w *Palazzo Doria* z drugiej strony „ponte Carignano“ skąd z terasy marmurowej miał przepyszny widok na morze. Lecz i w Genui lubiał samotność i spokój. Od czasu do czasu zjawiał się w teatrze „Carlo Felice“. Samotnie i zamyślony zwykł był chodzić po ulicach i unikał zupełnie nowych znajomości. O polityce nie chciał nic wiedzieć, chociaż jego imię było tajemnem hasłem. „Viva Verdi“ oznaczało „Viva Vittorio Emanuele Re d' Italia“. W r. 1874 mianował go król włoski Wiktor Emanuel członkiem senatu włoskiego, lecz Verdiego od tego czasu ani razu nie widziano w senacie. Maestro stawiał wyżej muzykę od polityki. Niezliczone są odznaki i ordery Verdiego, zasługi za muzykę z licznych tytułów i odznak wymienić należy tytuł senatora, oficera orderu Maurizio e Lazzaro, następnie był kawalerem sabaudz. orderu zasługi (nader rzadka odznaka), posiadał krzyż komandorski francuskiej legii honorowej, order Fr. Józefa, był starszym oficerem orderu Guadalupa (z własnoręcznym dopiskiem cesarza Maksymiliana), prócz tego liczne ordery cara rosyjskiego, królowej hiszpańskiej, cesarza brazylijskiego i w.i. Za granicą cieszył się największą popularnością u nas, we Francyi, w Niemczech (Kolonia i Wiedeń) i w Rosyi.

Sztukę, jak powiedziano, cenił Verdi najwyżej.

Jeśli w interesie sztuki chodziło o wystudyowanie lub dyrygowanie swego dzieła, Verdi oddawał się temu z największem zamiłowaniem. Niestrudzonym był, jeśli chodziło o to, aby wykonanie jego opery było możebnie doskonałem, lub aby śpiewakowi lub pojedyńczym członkom orkiestry dokładnie uwydatnić jakiś ustęp muzyczny; sam śpiewał lub na fortepianie grywał odnośny ustęp. Podczas przedstawień w teatrze poświęcał całą swoją uwagę sztuce a szczególnie libretu, rzucając od czasu do czasu oczy na scenę; w ogole Verdi bardzo wiele wymagał od libreta. Już w młodości zajmował się obok muzyki poezyą i to tak włoską, jak i obcą. Z zamiłowaniem szczególnem studyował Szyllera, którego dzieła pobudziły go do oper: „Don Carlos“ „I Masnadieri“ (Zbójcy), „Luiza Miller“ (Intryga i miłość). — Dzieła angielskie zachęciły Verdiego do opery „Makbet“ i „Due Foscari“; Voltaire, Wiktor Hugo i Dumas syn do „Ernaniego“, „Rigoletta“ i „Traviaty“: Calderon de la Barca i Lopez de Vega do „Trubadura“ i „Forza del destino“.

Treść libreta zwykł był Verdi sam układać, jakoteż charaktery osób i sytuacye, a librecista miał to tylko wierszami wyrazić. Przy tej sposobności szkicował już muzyką niektóre sceny, tak iż po napisaniu libreta, Verdi już nie wiele miał trudności z ukończeniem reszty partytury.

Jak daleko jego skromność sięgała, służy za dowód ta okoliczność, iż mistrz żadnym sposobem nie dał nakłonić się do uroczystego obchodu swojej pięćdziesięcioletniej pracy kompozytorskiej.

Mistrz wolał pozostać w swojej willi a z tego też powodu wszystkie plany i zabiegi komitetu jubileuszowego spełzły na niczem. Także postanowiony cykl jego oper w teatrze „Della Scala“ musiał z tego powodu być zaniechanym. Jeden wielbiciel talentu Verdiowskiego posłał przy tej okazyi mistrzowi lirę ułożoną z przepięknych kwiatów, mistrz podziękował ofiarodawcy (był nim Niemiec z Norymbergi) następującymi słowy: „Pańska lira jest piękniejsza od mojej, która już teraz jest rozstrojoną“. (*dr. gr.*)

KRONIKA.

Lwów, dnia 28 Stycznia.

W 82 rocznicę śmierci Kilińskiego. W Poniedziałek o godz. 10 przed poł. odprawione zostało w lwowskim kościele OO. Bernardynów nabożeństwo żałobne za spokój duszy szewca pułkownika Kilińskiego, urządzone staraniem komitetu stowarzyszenia przemysłowego szewców lwowskich wspólnie z centralnym zawodowym związkiem im. Kilińskiego. Katafalk skromny ubrany bronią i chorągiewkami o barwach narodowych otoczyli szewcy lwowscy z sztandarami. Po nabożeństwie w lokalu związku szewców dane było skromne śniadanie na którem wiele mówiono o jedności i wspólnej działalności szewców lwowskich.

Zapiski osobiste. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni powrócił z Radziechowa do Lwowa.

Z armii. Telefonemat wiedeński z 28 bm. donosi nam: Cesarz zamianował gr. kat. kapłana archidyecezyi lwowskiej ks. Eliasza Andruszczyszyna kapelanem rezerwy uzupełniającej pułku piechoty księcia Arnulfa bawarskiego nr. 80 i zarządził przeniesienie majora audytora sądu garnizonowego lwowskiego Konstantego Stupnickiego do Hermansztadu, a majora audytora sądu garniz. hermansztadzkiego Michała Le Meiere Grosa do Lwowa.

Ze sfer aptekarskich. Farmaceuci galicyjscy zawiązali we Lwowie komitet który będzie gromadził fundusz na emerytury dla farmaceutów, z któregoby mogli korzystać nietylko współpracownicy ale i właściciele aptek. Działalność komitetu ma na razie charakter prywatny.

Ze sfer lekarskich bukowińskich. Radca sanitarna dr. Ludwik Strzelecki został wybrany przez walne zgromadzenie członków tow. tow. lekarskiego bukowińskiego honorowym prezesem tego towarzystwa ze względu na liczne długoletdie około niego zasługi.

Stydendya rozdał wydział krajowy na poniedziałkowej sesyi na rok szkolny 1900/1901 jak następuje: na uniwersytecie lwowskim słuchaczom prawa Eug. Markiewiczowi Aywasa 600 koron, L. Pileckiemu Dydyńskiego 1200, W. Rylskiemu i R. Sokołowskiemu Żurakowskiego 525, R. Męcińskiemu i A. Dąbrowskiemu Potockiego 420, Z, Jasińskiemu Potockiego 315, W. Kozickiemu Barczewskiego 600, A. Müllerowi Siemianowskich 400, J. Matłachowskiemu Towarnickiego 400, H, Kułakowskiemu i K. Lenczewskiemu Głowińskich 420, E. Futymie i T. Miksiewiczowi K. Dubowi, i M. Siczyńskiemu Głowińskich 315;

słuchaczom filozofii J. Taborowi i G. Schweinerowi Głow. 420 W. Żłobickiemu Żurakowskiego 420, Z. Kultysowi i J. Oku zakordonowe 420, I. Hawrylukowi, Sz. Kopytce i J. Machowskiemu. B. Wysoczańskiemu (farmac.) i Moroniowi Głow. 315.

Słuchaczom medycyny; J. Puzdrowskiemu Dydyńskiego 1200, P. Skrowaczewskiemu Niezabitowskiego 1000, W. Czapelskiemu Głow. 420, M. Nowosadowi Głow. 315, W. Wernickiemu Zawadzkiego 315, S. Czepielowskiemu Głow 315, F. Bojarskiemu Żalchockiego 231, W. Huzarowi Głow. 420.

na uniwersytecie krakowskim słuchaczom prawa Al. Hubischcie, T. Dziurzyńskiemu i W. Janikowi Petryczyna 400, J. Ryglowskiemu Głow. 420, F. Borowczykowi i J. Szpyrze Głow. 315

słuchaczom filozofii B. Kielskiemu Barczewskiego 600, B. Serwinowi Petryczyna 400, J. Jaroszowi Głow. 420, A. Utschikowi Petryczyna 400, F. Dudzie i S. Fischerowi Głow. 315,

słuchaczom medycyny B. Swolkienowi i W. Pawlicy Barczewskiego 600, J. Frączkiewiczowi i C. Komorowskiemu Głow. 315 W. Filipkiewiczowi Petryczyna 250

studentom politechniki lwowskiej K. Straszewskiemu i J. Jasińskiemu Dydyńskiego 1.200, A. Wolskiemu Barczewskiego 500, W. Krzyżanowskiemu i Z. Russockiemu Zawadzkiego 420, S. Dąbryczowi Barczewskiego 500, M. Marcichowskiemu Siemianowskich 400, W. Baczalskiemu, F. Karabińskiemu i M. Broszce Towarnickiego 400, W. Balickiemu Żalchowskiego 231, Em. Bratrze, F. Kuhnowi, J. Lauterbachowi, W. Nowakowskiemu i R. Rosłuskiemu Głowińskiego 315, J. Fedorowiczowi Żatchockiego 231, L. Goltentalowi Głowińskiego 315,

uczniom gimnazyum bąkowickiego K. Paparze Wierzbickiego 720, J. Koppensowi Pukalskiego 200,

bocheńskiego T. Zielińskiemu Andrzejowskiej 160, Ad. Machnickiemu Laskowskich 400, F. Sypkowi Głow. 315, Sz. Piechowi Głowińskiego 315

brodzkiego M. Dobruckiemu Rusyana 315

brzeżańskiego Stan Szafranowi Pukalskiego 200

buczackiego Z. Leszczyńskiemu Żalchockiego 231

drohobyckiego S. Czarnikowi Żurakowskiego 315

jarosławskiego S. Strzeleckiemu Nowakowskiego 180, J. Koziakowi Radymińskiej 120, Cz. Mączyńskiemu Żurakowskiego 315, J. Brzystkowi Głow. 315

jasielskiego M. Miszewskiemu Wierzbickiego 720 F. Oziębie i Stan. Sozańskiemu Głowińskiego 315

kołomyjskiego polskiego M. Szczerbaniukowi Głow. 315. M. Światłowskiemu Pukalsk. 200,

ruskiego: M. Polkowi Głow. 315,

krakowskiego św. Anny: K. Kobzdajowi J. Tomaszkiewiczowi i W. Rudnickiemu, Petryczyna 250,

św. Jacka: L. Sojce Pukalskiego 200 J. Dziadykowi Skibińskiego 200,

krakowskiego III: I. Mantlowi Biera 372 T. Wisłockiemu J. Kulinowskiemu i R. Dziurzyńskiemu Głowińskich 315 A. Bittnerowi Rolanda 410 T. Łaszowi Żalchock. 231 J. Jaworskiemu Żalchock. 231,

akademickiego lwowskiego: M. Woźniakowi i R. Drohomieckiemu Głowińskiego 315.

lwowskiego Franciszka Józefa: S. Żurakowskiemu Żurakowskiego 525, Ad. Filipowskiemu Pukalskiego 200, T. Hoszardowi, An. Derkaczowi, J. Biłykowi i J. Składnikowi Głow. 315,

lwowskiego IV: St. Goreckiemu Głow. 315, Al. Cesznakowi Rusyana 315, S. Białoskórskiemu Zawadzk. 315.

lwowskiego V: R. Poznańskiemu Głow. 315, M. Kinczykowi Rolanda 410,

nowo-sądeckiego: M. Gołębiowi Sądeckiej 200,

podgórskiego: J. Sroce i Eug. Balińskiemu Głow. 315,

przemyskiego I: M- Bakalusowi Głow. 315,

przemyskiego II: P. Gembie Głow. 315.

rzeszowskiego: K. Kotuli i J. Chucajowi Głow. 315;

samborskiego: A. Bereźnickiemu Bereźnickich 80, F. Lichwie Głow 315;

sanockiego i R. Bobowskiemu i M. Gładyszowi Głow. 315;

stanisławowskiego: Al Szuszkiewiczowi Skibińskiego 200, K. Indyszewskiemu Artymowicza 90;

stryjskiego: Cz. Szpotowiczowi Głowińskich 315;

tarnopolskiego: G. Hołowie i A. Mikulskiemu Głow. 315;

tarnowskiego; M. Kukielowi Zawadzk. 315, M Starzewskiemu i L. Starzewskiemu Głowińsk. 315, S. Kordeli Skibińskiego 200, S. Piwowarczykowi Głow 315;

wadowickiego: K. Dadejowi Romanowskiego 300;

szkoły realnej krakowskiej J. Pieniążkowi Kurdwanowskiej 500, M. Iwidowiczowi Laskowsk. 300, Z. Bodurkiewiczowi Głow. 315, J. Zaczkowi Romanowskiego 300

szkoły realnej lwowskiej R. Giżowskiemu Głow. 315.

stanisławowskiej P Obmińskiemu i S. Bryle Głow. 315

tarnopolskiej J. Medyńskiemu Jezienieckich 600 R. Wowkonowiczowi Głow. 315

uczennicom seminaryów naucz. żeńskich O. Friedmanównie i M. Paklerskiej ze Lwowa Rolanda 320.

uczniom szkół przemysłowych lwowskiej S. T. Laskowskiej Laskowsk. 400 k. i krakowskiej J. Krzyżanowskiemu, J. Zjedkowi i L. Platkowi Petryczyna 400.

uczniom szkół ludowych El. Uścieńskiej ze Lwowa Uścieńsk. 100, J Szumskiemu z Krakowa Morawskiego 120, F. Rawskiemu ze Lwowa Morawskiego 120, M. Barczewskiej ze Lwowa Latosławskich 300,

uczniom szkoły czernichowskiej A. Rzewuskiemu, J. Zbrożkowi i J. Mikułowiczowi Petryszyna 250,

uczziowi gimnazyum cieszyńskiego J. Dadakowi Pukalsk. 200 koron.

Dla opozycyjnych posłów polskich wyznaczyła była kancelarya izby — i to na żądanie jednego z posłów tej grupy — miejsca tuż za Kołem Polskiem. Wczoraj zażądał poseł Breiter, który się podaje za przywódcę tej grupy, aby wszystkim wyznaczyć miejsca na lewicy koło Niemców! Wstyd!

Stojałowczycy i ludowcy w radzie państwa. *Kuryer Lwowski*, organ ludowców, podaje następujące autentyczne wiadomości: Wydział zjednoczenia stronnictw ludowych miał w Niedzielę we Lwowie konferencyę z udziałem posłów ludowych. Między innemi omawiano obszernie sytuacyę w kraju i przewidywane wypadki w radzie państwa. Po obszernej dyskusyi postanowiono, aby posłowie zjednoczonych stronnictw ludowych stanowili klub samoistny. Liczyć on będzie ośmiu członków.

Stanowisko względem Koła Polskiego określa następująca uchwała:

„Posłowie obu stronnictw ludowych nie wstępują do Koła Polskiego:

a) dopóki Koło w własnym zakresie nie wpłynie na posłów do Koła Polskiego należących, wybranych za pomocą oczywistych gwałtów i przeciw których wyborowi uzasadnione podniesiono protesty, aby złożyli mandaty

b) dopóki Koło Polskie nie wpłynie na rząd krajowy, aby prawa polityczne ludu nie były tak bezwzględnie gwałcone, a wszystkie urzędy państwowe i autonomiczne, aby przestrzegały obowiązujących ustaw

c) dopóki „Koło“ nie zmieni statutów w tym kierunku, aby parlamentarna reprezentacya kraju była zjednoczeniem narodowych klubów stronnictw w kraju istniejących, w któremby kluby ludowe mogły w myśl swych zasad i programów bronić praw ludu.

Tegoż dnia miał konferencyę wydział zjednoczenia stronnictw ludowych z niezawisłymi posłami narodowymi ruskimi co do postępowania w parlamencie. Zgodzono się, że posłowie jednej i drugiej strony będą zostawali ze sobą w ciągłej przyjaznej styczności i będą się wspierali wzajemnie, przedewszystkiem w celu skuteczniejszej obrony interesów ludu polskiego i ruskiego i celem zwalczania krzywdzącego lud systemu rządzenia, oraz gospodarki stronnictwa konserwatywnego, tudzież popierania wszelkich spraw dobra ludu dotyczących

Co do siedzeń posłów zjednoczonych stronnictw ludowych w radzie państwa, to wybrano je na prawem centrum w pobliżu miejsc desygnowanych Czechom i połudn. Słowianom. Tuż obok zasiędą niezawiśli narodowcy ruscy. Równocześnie postanowili posłowie ludowi odwołać telegraficznie dyspozycye przesłane wedle doniesień pism — przez Breitera i zamieścić w dziennikach następujący komunikat:

„Oświadcza się, że p. Breiter wcale nie miał zlecenia wydziału do traktowania z kancelaryą izby poselskiej co do miejsc, które posłowie zjednoczeni zająć mają.“

W *Słowie Polskiem* natomiast p. Breiter dowodzi, że choć nie miał do tego formalnego polecenia wydziału zjednoczenia posłów ludowych, to jednak w istocie rzeczy na polecenie ich wodzów telegrafował do kancelaryi rady państwa o te miejsca w izbie, które otrzymali.

Z izby sądowej. Przed lwowskim sądem przysięgłych stanął w poniedziałek Tadeusz Lachowski, zarobnik z Zastawia, obwiniony o podpalenie domostwa swych braci Jana i Władysława. Powodem miały być spory o ojcowiznę Kiedy pożar gaszono, Tadeusz sam przyznał się przed wójtem do podłożenia ognia, lecz odstawiony przez żandarmów do sądu, wyparł się potem czynu.

Unio catholica. W sprawie towarzystwa asekuracyjnego Unio Catholica, istniejącego we Lwowie, a o którego dyrektorze krążą bardzo alarmujące pogłoski wniosło krakowskie towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń do konsystorza biskupiego pismo, w którem dowodzi, iż zachodzą wątpliwości czy Unio Chatholica zdoła spłacić swoie zobowiązania.

Unio Cattolica została założoną we Wiedniu dla ubezpieczenia majątków kościelnych, dwonów od pęknięcia i t. d. Bilanse te przedstawiają się, jak następuje: rok 1891 zamknięto ze stratą 18.032 k. 40 gr. rok 1892 ze stratą 13.797 kor. 82 gr. — rok 1893 ze stratą 44.683 kor — rok 1894 ze stratą 69.073 kor. rok 1895 ze stratą 44.080 kor. 26 gr. — rok 1896 przyniósł zysk 22.115 kor. 8 gr. — rok 1897 przyniósł zysk 42.990 kor. — rok 1898 przyniósł zysk 2.935 kor. 10 gr. — rok 1899 przyniósł zysk 5.911 kor. 46 gr.

Ogółem straty przedstawiają się w sumie 138.829 k. 92 gr. Suma to bardzo znaczna w porównaniu z funduszem gwarancyjnym, który właściwie wcale nie istnieje, gdyż został już przez powyższe kwoty zupełnie pochłonięty. Taki stan może towarzystwo doprowadzić do ruiny. W końcu wykazuje pismo, że taryfa w Unio Catolica jest droższa o wiele od taryfy towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Z lwowskiego szpitala powszechnego. W krótkim czasie po raz wtóry obchodzą lekarze lwowscy szpitala powszechnego poważną uroczystość koleżeńską. Niedawno złożono prymaryuszowi dr. Rożańskiemu hołd koleżeński w ocenieniu zasług jego trzydziestoletniej pracy szpitalnej, w niedzielę zaś uczczono pamięć zasług nieodżałowanego prof dr. Oskara Widmana w rocznicę jego śmierci. W kaplicy szpitalnej zebrali się wszyscy lekarze szpitalni, tudzież wszyscy profesorowie wydziału lekarskiego ze swoimi asystentami i po mszy za duszę śp. dr. Widmana, której wszyscy ze skupieniem wysłuchali, zawieszono portret nieboszczyka w kancelaryi oddziału I chorób wewnętrznych, w której on jako prymaryusz pracował przez 26 lat.

Aktem tym złożono cześć pamięci zmarłego kolegi, który na nią ze wszech miar zasłużył. Przybyli na ten akt dr. Festenburg, jako prezydent izby lekarskiej, dr. Stella Sawicki, jako inspektor szpitali krajowych i protomedyk dr. Merunowicz, jako prezes towarzystwa lekarzy galicyjskich. Radca rządu dr. Opolski, który jako prymaryusz objął po dr. Widmanie oddział I chorób wewnętrznych, na tle wspomnień pełnych uznania dla zmarłego przez wszystkich szanowanego kolegi, poczem jako gospodarz na miejscu uroczystości podejmował zebranych.

Taki objaw wspólności koleżeńskiej między lekarzami szpitala powszechnego a lekarzami klinicznymi w instytucyach, które gromadzą wyżej niż 70 lekarzy, świadczy bardzo dodatnio o ich charakterze korporacyjnym i daje rękojmię również chwalebnej wspólności w pracy około chorych ich pieczy powierzonych.

Jak dalece lekarze kliniczni i szpitalni bardziej może umieją, aniżeli to widzimy w innych zawodach, pielęgnować z pietyzmem ducha koleżeńskiego i jak pięknie czują potrzebę, przekazywać potomności lekarskiej cześć tych z pośród siebie, którzy zdołali wyróżnić się talentem i pracą obywatelską, lub naukową, widzimy z tego, że jak się dowiadujemy, postanowili uczcić pamięć swego byłego szefa śp. dra Franciszka Hoszarda za niepomierne zasługi, jakie jako członek wydziału krajowego w czasie swoich długich rządów położył dla szpitali krajowych i dla klinik uniwersyteckich, o ile dla tych ostatnich w kosztach fundacyjnych przyczynił się skarb krajowy, niemniej i dlatego jeszcze, że dr. Hoszard pozostawił po sobie u wszystkich wdzięczną pamięć za swoje względem podwładnych nacechowane duchem koleżeńskim postępowanie. Przeto uchwalili ze składek między wszystkimi lekarzami, którzy za rządów dra Hoszarda w którymkolwiek ze szpitali krajowych pracowali zebrać fundusz na pomnik dla niego Pomnik ma stanąć na terytoryum szpitala powszechnego lwowskiego.

Wieczorek z tańcami urządzany w kasynie miejskiem lwowskiem przez lekarzy naszych zapowiada się doskonale — tak przynajmniej sądzić należy z tego faktu, że nietylko Lwowianie się nim interesują, ale i z prowincyi i to tak bliskiej jak i głuchej wiele osób zażądało zaproszeń. Lekarskie wieczorki zawsze się cieszą sympatyą w mieście naszem, a tegoroczny będzie jeszcze tem osobliwy, iż karnety nań oryginalnie obmyślone, są wyrobu lwowskiego. Przedstawiają one receptę podpisaną przez dra Karnawała, który aplikuje pacyentom i pacyentkom ogarniętym szałem zabawowym szereg tańców od g. 9 wieczorem do 5 rano co najmniej. Będą to karneciki bardzo ładne i eleganckie, czem dowiodą, że po tego rodzaju drobiazgi nie ma po co udawać się aż do Niemców. W dodatku tańsze są od niemieckich.

Karneciki te będą wystawione na widok publiczny w sklepie p. Klimkiewicza na ul. Karola Ludwika, bilety zaś na ten wieczór sprzedaje już teraz stacya ratunkowa w ratuszu a na dwa dni przed zabawą naznaczoną na 31 bm. zacznie w kasynie miejskiem urzędować komitet tej zabawy przez cały dzień.

Ignacy Daszyński został w Poniedziałek wypuszczony z więzienia krakowskiego na wolność.

Nowe stacye telegraficzne. Od d 1 lutego b. r. będzie można na kolejowych stacyach telegraficznych Kołodziejówka, Skałat i Grzymałów nadawać i prywatne depesze w godzinach takich samych jak na stacyach telegraficznych zwyczajnych w dzień tylko fungujących, doręczać atoli telegramy będą stacye Skałat i Grzymałów wyłącznie tylko tym co mieszkają w obrębie dworca kolejowego.

Dzielni żandarmi. Z Delatyna piszą: Dnia 23 bm nad ranem wybuchł pożar w domach stojących w środku rynku — niby osobna dzielnica — a mieszczących w sobie mnóstwo żydowskich kramów. Ponieważ domy te zbudowane były z drzewa i ściśle z sobą graniczyły tak, że stanowiły prawie jedną masę, przeto pożar prawie w jednej chwili ogarnął wszystkie budynki. Natychmiast po wybuchu zjawili się na miejscu żandarmi i garść ludzi, którzy nie mając odpowiednich narzędzi — poczęli w prymitywny sposób ratować ruchomości z płonących budynków, tudzież chronić sąsiednie domy przed rozszalałym żywiołem.

Podczas tej czynności zawalił się sufit w płonącym domu, a wraz z nim spadło do wnętrza 3 ludzi zajętych gaszeniem ognia a mianowicie: Bisiecki, Sack i Adelsberg. Wtedy w jednej chwili bez namysłu rzucił się do ziejącego ogniem wnętrza domu komendant delatyńskiego posterunku Jaremko, drzwiami zaś sierżant Styczeń i w oczach przerażonego tłumu wynieśli szczęśliwie wszystkich trzech na ulicę prawie niepokaleczonych. Jeden tylko Bisiecki ma nogę ranami od spalenia pokrytą, drugą zaś zwichniętą. Spaliło się około 10 domów, a 28 rodzin pozostało bez dachu.

Czwarte gimnazyum w Krakowie. Cesarz zezwolił na otwarcie z dniem 1 września 1901 czwartego gimnazyum w Krakowie.

„Tarnower Israelit“ taki tytuł nosi pismo, które zaczęło wychodzić w Tarnowie w żargonie żydowskim.

„Związek przemysłowców austryackich“ wielkie stowarzyszenie istniejące we Wiedniu straciło obecnie swego prezesa J. Pastree'go, który musiał się zrzec swej godności dlatego, że został skazany przez sądy na grzywnę za obrazę rady miejskiej wiedeńskiej. Obrazy tej dopuścił się Pastrée — liberał oczywiście z przekonań politycznych — w sprawozdaniu z ostatniego wiedeńskiego wiecu rękodzielniczego, w którym i nasi rękodzielnicy udział brali. Pastrée napisał w tem sprawozdaniu że rada miejska wiedeńska jest stronniczą i za to został skazany. W tem samem sprawozdaniu wydrukował p. Pastrée i takie zdanie, że z Galicyą Niemcy nie mogą wchodzić w stosunki kupieckie, bo galicyjskie sądy są takie, iż uczciwemu człowiekowi nie wymierzą sprawiedliwości.

Defraudacye niemieckie. Naczelnicy berlińskiej kasy depozytowej „Mitteldeutschen Credit Bank“ Daniel i Gallus zdefraudowali 200.000 m. W domu bankierskim Kretschmera zdefraudował buchalter Frenkel 80.000 m.

Adela Sandrock, podobno dobra aktorka wiedeńska, miała wystąpić z kilku swoimi kolegami w niedzielę we Lwowie w niemieckiem przedstawieniu, ale choć bilety na to przedstawienie sprzedano, przedstawienia nie było, bo podobno impresario z pieniędzmi odjechał przed wcześnie.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Wtorek dnia 29 stycznia, szkoła realna (Kamienna 3) godź. 7—8, prof. dr. W. Sieradzki o piciu napojów alkoholowych.

Z lwowskiego kasyna miejskiego. W niedzielę dnia 3 Lutego br. o godzinie 8 „wieczór biały“.

Z lwowskiej Czytelni katolickiej. Tematem środowej pogadanki będzie praca prof. M. Thulliego pt. „Dobroczynność we Wiedniu“.

W lwowskiej Czytelni kobiecej będzie dany 31 bm. o godzinie 6 wieczorem „Wieczorek Sienkiewiczowski“. Program jego wypełnią produkcye na fortepianie, śpiew solowy i chóry, deklamacye, przemówienie i odczyt Dochód z wstępów po 50 groszy przeznaczony został na Ostrawski Dom polski.

Bardzo zajmujący koncert wykona „Lutnia“ lwowska ze współudziałem pierwszorzędnych sił artystycznych w tym tygodniu. Dochód z niego przeznaczyła na odbudowę spalonej niedawno wieży jasnogórskiej. Odśpiewane zostanie wspaniałe Oratoryum Mieczysława Sołtysa „Śluby Jana Kazimierza“ z towarzyszeniem orkiestry 30 pułku piechoty. „Lutnia“ pracuje od kilku tygodni nad wzorowem wykonaniem tego podniosłego a niestety prawie nieznanego dzieła, a obecnie rozpoczęło towarzystwo próby z pełną orkiestrą i solistami. W wykonaniu solowych partyi przyrzekli współudział pp. Gracka-Krzyżanowska (sopran) Szymański (baryton) Niżankowski (bas) i Chmieliński (deklamacya na tle akompaniamentu orkiestralnego). Koncert ten będzie zarazem uczczeniem dwudziestolecia istnienia towarzystwa i z tego powodu budzi także niezwykłe zainteresowanie i zapał u wykonawców. Należy dodać, że treść tego dzieła łączy się ściśle z dziełami klasztoru w Częstochowie i dlatego musimy nazwać myśl wykonania tego dzieła na dochód odbudowy wieży tego klasztoru za nader szczęśliwą.

Sztuki piękne.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:

We wtorek po raz drugi „Carmen“ opera w 4 akt. Jerzego Bizeta. Występ gościa p Ign. Warmutha i Eug. Strassernówny.

We środę po raz 1 „Ocknienie“ sztuka w 3 aktach Kaz. Rakowskiego.

We czwartek (wznowienie) „Fatinica“ operetka w 3 aktach F. Souppego — z udziałem pań: Schuppówny, Łopatyńskiej, Kliszewskiej, Miłowskiej pp. Boguckiego, Kosińskiego, Paszkowskiego, Kiczmana i innych.

* **Opera.** Po dłuższych staraniach udało się dyrekcyi naszego teatru pozyskać nowego dyrygenta operowego w osobie pana Spettriny, niegdyś dyrygenta operowego w Warszawie a ostatnio w Bukareszcie. Sądząc z sobotniego przedstawienia Bizeta „Carmen“ z zadowoleniem zaznaczamy, iż p. Spettrino zrobił jako dyrygent operowy korzystne wrażenie. Znajomość dokładna partytury, pewność w dawaniu znaków tak śpiewakom jak i poszczególnym instrumentom, trafne i sumienne postępowanie za wskazówkami kompozytora i unikanie jaskrawych, brutalnych efektów instrnmentalnych, oto na razie zalety nowego dyrygenta.

Pod jaskrawymi efektami instrumentów rozumiemy gonienie niektórych dyrygentów orkiestralnych za efektami, obliczonymi na szersze masy słuchaczów polegającymi na nagłem przechodzeniu z bajecznego pianissima do najgwałtowniejszego fortissima. Takie nagłe zwroty napotykamy wprawdzie u modernistycznych kompozytorów, ale tylko gdzieniegdzie i są one w takim razie psychologicznie uzasadnione, zbyt częste zaś posługiwanie się takimi nieestetycznymi efektami świadczy ujemnie o smaku muzycznym dyrygenta.

Wprawdzie i na przedstawieniu „Carmeny“ posługiwał się p. Spettrino efektami dynamicznymi w orkiestrze, ale były one uzasadnione, bo przez kompozytora przepisane i estetycznie przeprowadzone t. j. nawet w gwałtownych fortissimach znać było frazowanie, ton i nerw muzyczny.

Orkiestra grała z werwą i precyzyą a słuchacze, którzy nielicznie się zebrali byli bardzo życzliwie dla nowego dyrygenta usposobieni i nie szczędzili mu zasłużonych oklasków, zwłaszcza po mistrzowsko odegranej przygrywce do czwartego aktu (bisowanej) i doskonale wystudyowanym kwintecie drugiego aktu (pna Strassernówna i Schuppówna, pani Kasprowiczowa i pp. Kiczman i Jaroński). Kwintet ten brzmiał jak cacko muzyczne. Chóry brzmiały czysto i pięknie.

Za wykonanie przygrywki do drugiego i trzeciego aktu, dotychczas we Lwowie skreślanych, należy się dyrektorowi i orkiestrze uznanie. Nie możemy sobie tylko wytłómaczyć, dlaczego pan Spettrino zgodził się na wypuszczenie przecudnej muzyki baletowej z czwartego aktu, regularnie na innych scenach grywanej? Mamy przecież do tego angażowany balet! A zresztą nie chodzi nam tu tyle o tańce, co o oryginalną muzykę, przez Bizeta napisaną. Sądzimy, iż na jednem z następnych przedstawień usłyszymy tę piękną muzykę, a wtedy dopiero będziemy mogli za innymi powtórzyć, iż wykonano „całą“ operę „Carmen“.

W roli Carmeny występowała panna Eug. Strassernówna. Partya ta jest jedną z licznych ról, która wymaga zarówno pod względem śpiewu jak i gry scenicznej artystki skończonej. Jedno i drugie musi w tej roli dosięgać doskonałości, bo inaczej rola ta zupełnie traci swój urok i chybia należytego wrażenia. Te warunki stają się dla nas tembardziej koniecznymi, że we Lwowie widzieliśmy w tej roli doskonałą w swoim czasie Hellerównę, a zwłaszcza takie znakomitości jak Hermannównę a niedawno Gemmę Bellincioni, najlepszą Carmenę. Gra sceniczna panny Strassernówny była tylko względnie dobrą, ale głos tym razem nie dopisał. Intonacya także niezawsze była dobrą. Część muzykalna wyszła blado, a przyczyna tego w tem, iż rola ta jest za niska dla panny Strassernówny, która przecież w innych bardziej charakterowi swego głosu odpowiednich rolach, korzystnie nam się przedstawiała. Wybór roli był nieodpowiedni — oto wina cała

Doskonałym pod względem głosowym był p. Warmuth. Zrazu nie mógł trafić w należyty ton gry scenicznej, ale za to w dwóch ostatnich odsłonach udało się mu grą i śpiewem porwać słuchaczów. Najlepiej odśpiewał p. Warmuth „aryę z różą“ w drugim akcie.

Na chlubną wzmiankę zasługują: pani Ruszkowska (Micaela) za doskonały śpiew w akcie pierwszym i trzecim i pan Szymański w roli Escamilla. *(g.)*

SYTUACYA.

Tel. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń 28 stycznia.

Cesarz przyjął wczoraj przed południem na całogodzinnem posłuchaniu prezydenta ministrów węgierskich Szella.

W ciągu dnia wczorajszego konferował p. Szell z ministrem hr. Gołuchowskim, Kallayem i dr. Koerberem.

Wiedeń 28 stycznia.

Ostatni prezydent izby deputowanych dr. Fuchs i prezes Koła Polskiego Jaworski mieli w sobotę dłuższą konferencyę z prezydentem ministrów dr. Koerberem.

Telegramy i telefonematy.

Petersburg 26 stycznia.

Car i carowa wraz z dziećmi w towarzystwie w. ks. Sergiusza i księstwa heskich przybyli tutaj witani entuzyastycznie przez tłumy.

Berlin 26 stycznia.

W sejmie pruskim w dalszym ciągu dyskusyi nad podwyższeniem ceł ochronnych kilku mowców występowało przeciw nim. Richter powiedział, że podwyższenie ceł jest najlepszym środkiem agitacyjnym dla socyalistów. Zarzucał konserwatystom, że robią z projektu budowy kanałów spławnych facyendę i chcą za swą zgodę na nie wytargować od rządu podwyższenie cła. Hr. Limburg zaprotestował przeciwko temu zarzutowi i podziękował kanclerzowi Buelowowi za słowa otuchy dla rolników. Wniosek Limburga podwyższenia cła ochronnego na produkty rolnicze został w imiennem głosowaniu 238 głosami przeciwko 43 uchwalony.

Londyn 26 stycznia.

Dzienniki poranne donoszą, że król Edward zamianował cesarza Wilhelma marszałkiem armii angielskiej z wdzięczności za przywiązanie jego do królowej i do cesarzowej Fryderykowej.

Nisa 26 stycznia.

Skupczyna uchwaliła dziś prawo o przejściu kopalni majdanpeckich, dotychczas własności państwa na własność króla Aleksandra. Dar ten uczyniony przez kraj królowi ma być dowodem i objawem miłości narodu do dynastyi serbskiej.

Londyn 26 stycznia.

Jak słychać sekretarz spraw zagranicznych margrabia Landsdowne będzie dziś przedstawiony cesarzowi niemieckiemu. Audyencya ta będzie miała charakter wyłącznie ceremonialny. Jest rzeczą nieprawdopodobną, aby na tem posłuchaniu miały być omawiane także kwestye polityczne.

Bukareszt 28 stycznia.

Dawny pretendent do tronu rumuńskiego książe Jerzy Sturdza umarł onegdaj w Jassach.

Londyn 28 stycznia.

Król Edward VII wystosował do armii angielskiej manifest, podobnie jak i do marynarki, w którym dziękuje jej za znakomite usługi oddane ojczyźnie i zapewnia ją, że sprawami armii zajmować się będzie zawsze z serdeczną troską.

Londyn 28 stycznia.

W osobnem wydaniu ogłasza urzędowa londyńska gazeta nominacyę cesarza Wilhelma na marszałka polnego armii angielskiej. Książę Connaught wręczył wczoraj cesarzowi miecz marszałkowski.

Londyn 28 stycznia.

Król Edward VII nadał cesarzowi niemieckiemu dyamenty do orderu Podwiązki.

Nicea 28 stycznia.

Biskup Chapon odmówił przyjęcia krzyża kawalerskiego legii honorowej nadanego sobie przez prezydenta republiki, powołując się na stosunki polityczne,

Petersburg 28 stycznia.

„Goniec rządowy“ ogłasza ukaz ministra skarbu, który postanawia: Zagraniczni obywatele posiadacze 4-procentowej renty rosyjskiej, którzy mieszkają za granicą jakoteż zagraniczni obywatele w Rosyi mieszkający właściciele wspomnianej renty są wolni od wszelkiego podatku od ich dochodów od kapitałów.

Encyklika papieska.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Rzym 26 stycznia.

Dziś pojawiła się encyklika Ojca św. „O chrześcijańskiej demokracyi“. Rozdano ją dziś kardynałom, ambasadorom oraz wielu wyższym dostojnikom rzymskiej kuryi. Encyklika ta jest całą broszurą o 20 stronach. Papież przypomina w niej przedewszystkiem dwie poprzednie swoje encykliki, które zajmowały się kwestyą socyalną a mianowicie encyklikę „Quod apostolici muneris“ i „Rerum novarum“. Posłuszni tym encyklikom katolicy poświęcili całą swą uwagę działalności społecznej i staraniu się aby nieść pomoc robotnikom. Papież wylicza wszystko to, co na tem polu uczyniono, a więc powstanie sekretaryatu robotniczego, kas rolniczych i kas oszczędności robotników różnycg kategoryi.

Papież sądzi, że miano chrześcijańskiego socyalizmu nie jest łaściwe. Katolicy, którzy zajmują się kwestyą socyalną zwykle bywają nazywani chrześcijańskimi demokratami, ale i to nawet miano wywołuje u niektórych pewne niezadowolenie. Różnice, jakie w tym względzie tu i ówdzie nastąpiły Ojciec św. chciałby obecnie usunąć. Trzeba pomiędzy socyalizmem a chrześcijańską demokracyą zrobić dokładną, dobitną różnicę. Pierwszy zajmuje się wyłącznie dobrem materyalnem i stara się osiągnąć zupełną równość i wspólność własności, chrześcijańska demokracya zaś szanuje zasady ustaw boskich i starając się o polepszenie materyalnego losu, ma także duchowe dobro narodów na celu.

Nie powinno się mieszać chrześcijańskiej demokracyi z demokracyą polityczną, bo pierwsza tak jak kościół może i musi godzić się na różne formy rządu. Chrześcijańska demokracya musi oprócz tego szanować władzę cywilną. Chrześcijańska demokracya, w ten sposób pojęta, nie wywołałaby nigdzie niezadowolenia Istotną różnicę trzeba koniecznie usunąć. Katolicy powinni się troszczyć o złagodzenie różnic socyalnych, rozwiązanie kwestyi socyalnej i poprawę losu robotników.

Papież zachęca wszystkich katolików, aby w tym duchu działali. Jest rzeczą mniejszej wagi, czy taka akcya na korzyść robotników będzie się nazywała socyalną akcyą katolicką czy demokracyą chrześcijańską. Najważniejszą rzeczą jest to, aby wszyscy katolicy byli ze sobą w zgodzie i wszystkie swe siły poświęcili temu celowi.

Papież kończy napomnieniem katolików, aby trzymali się tych zasad a działając w ten sposób, unikali jednak kierunku rewolucyjnego, szanowali ustawy i starali się, aby pracodawcy (patronowie) zawsze doznawali szacunku i poważania i aby wszyscy wykonywali praktyki religijne. W ten sposób osiągnie się na całym świecie pokój socyalny. — Encyklika datowana jest 18 stycznia.

Rzym 28 stycznia.

Encyklikę papieską o chrześcijańskiej demokracyi, którą onegdaj rozdano w broszurze kardynałom i dostojnikom watykańskim ogłosił dziś w dosłownem brzmieniu „Osservatore Romano“.

Pogrzeb królowej Wiktoryi.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Londyn 26 stycznia.

Następca tronu niemieckiego zawinął do portu Wictoria i pojechał na Londyn do Portsmouthu, dokąd też przyjechał dziś cesarz Wilhelm z Osbornu.

Rzym 26 stycznia.

Książę Aosta wyjeżdża w zastępstwie króla Wiktora Emanuela do Anglii na pogrzeb królowej Wiktoryi.

Paryż 28 stycznia

Minister marynarki Lanessan wyznaczył okręt „Dupuy de Lome“ do wzięcia udziału w manifestacyi floty angielskiej na pogrzebie królowej.

Wiedeń 28 stycznia.

Cesarz wyjeżdżającemu do Londynu na pogrzeb arcyks. Franciszkowi Ferdynandowi dał wczoraj prywatne posłuchanie.

Sofia 28 stycznia.

Książę Ferdynand nie pojedzie do Londynu, bo na dzień pogrzebu przypadają urodziny starszego jego syna Borysa. Oprócz tego wybory do sobrania nie pozwalają księciu opuszczać kraju. Jako zastępcy księcia pojadą na pogrzeb królowej Wiktoryi marszałek dworu hr. Bourboulon i inspektor kawaleryi generał Linarow.

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Capetown 26 stycznia.

20 policyantów angielskich poddało się 21 bm. w Devondalu Boerom bez oporu.

Boerzy wysadzili w powietrze most kolejowy pod Fourtenstreamem i zabrali pociąg wojskowy.

Pretorya 28 stycznia.

„Biuro Reutera“ donosi: Komisya pokojowa Boerów wystosowała do Ludwika Bothy pytanie, czy gotów jest przyjąć jej wysłańców i zająć się rozważeniem kwestyi zawarcia pokoju.

Lourenco Marques 28 stycznia.

Rząd angielski zakupił tu kilka budynków na biura władz rządowych.

Londyn 28 stycznia.

Lord Kitchener donosi z Pretoryi pod datą 26 bm: Anglicy stoczyli wczoraj pod Middelfonteinem potyczkę z Boerami, którymi dowodził Delarey. Boerów odparto. Anglicy mieli w tej bitwie 4 zabitych i 34 rannych.

Pod Caroliną stoczono też potyczkę z Boerami. Walka trwała 5 godzin i skończyła się wyparciem Boerów z ich stanowisk. Tu stracili Anglicy jednego zabitego i mieli 15 rannych.

W Chinach.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Petersburg 28 stycznia.

Urzędowy „Prawit. Wiestnik“ przynosi z dalekiego wschodu następującą wiadomość: Przed niedawnym czasem pojawiła się w odległości 40 wiorst od Ninguty czyli Chunchunu w Mandżuryi banda chunchuzów, złożona z 200 mniej więcej ludzi. Na wiadomość o tem wyruszyło kilka kompanij wojska rosyjskiego pod dowództwem pułkownika Aliszanowa w te okolice, aby chunchuzów rozpędzić. Wzięto dwa działa polowe. W odległości 14 wiorst od Ninguty natknęły się wojska rosyjskie na chunchuzów, którzy podzielili się na 3 grupy. Palba trwała od rana do południa. Nareszcie udało się Aliszanowowi szturmem wziąć stanowisko chunchuzów i rozbić ich. Wielu padło trupem a między nimi chunchuz Wanszaltin, który w całym tym okręgu był postrachem spokojnego ludu chińskiego. Z Rosyan kilku tylko odniosło rany.

Hongkong 28 stycznia.

„Biuro Reutera“ donosi: Trzech Europejczyków, osiadłych w Kantonie, na wycieczce morskiej napadli rozbójnicy morscy. Dwóch z nich odniosło ciężkie rany. Jeden z ich służby Chińczyk został zabity a jeden zraniony.

Dział ekonomiczny.

— **Nowe taryfy** — jak ogłasza lwowska dyrekcya kolei państwowych — zaczną obowiązywać od 1 Lutego br. transport towarów do południowych Niemiec i stamtąd do nas, a ogłoszone zostały w trzecim dodatku do drugiej części dziesiątego zeszytu taryf, wydanego 1 Grudnia 1898 r. Poprawki i uzupełnienie taryf na transport towarów z Węgier do Galicyi i na odwrót, a między innymi mianowicie zmianę przepisów co do reekspedycyi towarów i rozciągnięcie taryfy na oleje skalne na stacyę Skawinę, zawiera wydany obecnie dodatek do części drugiej zeszytu pierwszego taryf, wydanego dnia 1 Grudnia 1900 r.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 28 stycznia 1900.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 423·— do 429·—. Kolei Lwowsko-Czern.-Jaskiej po 200 zł. w. a. 527·— 535·— Banku hipoteczn. po 200 zł. w. a. 620·— do 635.— Akcye garbarni rzeszowskiej po 200 zł. —·— d. 150 zł.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 90.— do 90·70. 5% z 10% prem, 109·50 do —·—. 4½% los w 50 latach 98·10 do 98·80. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 98·70 do 99·40. Banku krajowego 4% los. w 57 latach 92·— do 92·70. Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% (I. emisya) 92·— do 92·70. 4% los. w 41 latach 93·— do 93·70. 4% los. w 56 latach 90·80 do 91·50.

Obligi za 100 zł. Galic funduszu propinanego 4%. 95·70 do 96·40. Mokowińskiego funduszu propinacyjnego 5% 100.50 d —·— Kom ban. kraj. 5% w. a. II. em. 101·— do 101·70, Pożyczka krajowa 6% w. a. 100·— do —·—, 4½% 98·70 do 99·40. 4% obligacye kolejow. Banku krajowego 92·— do 92·70 za 100 nom.

Losy. Losy miasta Krakowa 66·— do 70·— Losy miasta Stanisławowa 150·— do — —.

Monety. Dukat cesarski 11·27 do 11·45. Naleondor od 19·05 do 19·30 Półimperyał —·— do —. Rubel rosyjski srebrny 2·53·— do 2·57·—. Rubel rosyjski papierowy 2·53.20 do 2.55·20 100 marek niemieckich 117·40 do 118·—.

Wiedeń d. 28 stycznia. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy od godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kredyt. 663 30, węg. zakładu kredyt. 671·—, Anglobanku 269·—, Unionbanku 536·—, Banku dla krajów koronnych 405·50, Bankvereinu 456·—, Bodencreditu 877·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 667·50, kolei południowej 109·—, tramwaju A. 253·—, B. 249·—, kolei Elbethal 468·75, kolei północnej —·—, kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 431·50. Rima Muranya 460·—, pragskiego towarz. żel. 1615, fabryki broni 270·—, tureckie tytoniowe 293·25, oblig. węg. indemniz. 91·50, renta majowa 98·25, austr. renta koronowa 98·25, węg. renta koronowa 92·30, 56 let. listy tow. kredyt. ziemsk. 91·—, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, 4½-procent. listy banku krajow. 98·75, 4-procent listy banku hipotecznego 89.50, 4½-procent. listy banku hipotecznego 98·25, 5-procent. listy banku hipot. 109·50. 4-procent. galic. obligac. propinac. 95·90, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92·25, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 86·75, losy tureckie 105·25, marki 117·66. ruble 254·—.

— **Paryż** d. 27 stycznia. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 101·95. Mąka 24·40.

— **Berlin** d. 27 stycznia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·05 (podług obliczenia procentowego). Spirytus 44·20, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 28 stycznia. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*): Pszenica gotowa 7·50 do 7·75, pszenica gotowa nowa 7·30 do 7 50, żyto gotowe 6·50 do 6·75, żyto gotowe na terminy 6 30 do 6 50, owies obroczny gotowy 6·— do 6·25, owies na terminy 5·80 do 6·—, jęczmień pastewny 5·50 do 5 75. jęczmień brow. 6·— do 6·75, groch do gotowania 6·75 do 12·—, wyka 6·—, do 6·25 nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 5·50 do 6·, hreczka 7·— do 7 75, koniczyna czerwona galicyjska 50·— do 70·—, biała 45·— do 65·—, tymotka 19·— do 25·—, szwedzka 50·— do 80 —, kukurudza stara 5·60 do 5·90, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak —·— do —·—, groch pastewny 6·— do 6 50, lnianka 10·50 do 11·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17·25 do 17·50 na terminy 16·25 do 16·50, warranty —·— do —·—.

— **Wiedeń** d. 28 stycznia. Cukier (spokojnie) 22·25 do —·—, Nafta galicyjska 84·35 do —·—, Spirytus 40·60 do —·—.

Wiedeń dnia 28 stycznia.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 7·82 do 7·83, pszenica na maj-czerwiec 0·—, na jesień 0·—, żyto na wiosnę 7·76 do 7·77, kukurudza na listopad 0·— do 0·—, na maj-czerw. 5·36 do 5 37, owies na wiosnę 6·42 do 6·43, rzepak na styczeń-luty 0·— do 0·—, sierpień-wrzesień 0·— do 0·—, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 0·— do 0·—.

Usposobienie w kursach pszenicy i kukurudy słabsze, żyta i owsa stałe.

Stan powietrza: pięknie, wiatr.

Budapeszt dnia 28 stycznia.

Kursa w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 7·53 do 7·54, na październik 7·64 do 7·65, żyto na kwiecień 7·31 do 7·33, owies na kwiec. 6·08 do 6 09, kukurudza na maj 5·05 do 5 07, rzepak na sierpień 12·75 do 12·80.

Oferty na pszenicę dostateczne.
Chęć kupna słaba.
Usposobienie mdłe.
Stan powietrza: wiatr.

Wałeczki do zaopatrywania okien i drzwi. Kit do okien i gips poleca WOLF CZOPP, Żółkiewska 2.

19

SPRAWA BLAIREAU

PRZEZ

ALFONSA ALLAIS

Przekład z francuskiego.

(Dokończenie.)

— Pan baron zalecił mi, żebym nie ściągał pieniędzy od tych, którzy biorą udział w festynie. Ja też pytałem każdego: „Czy pan (albo pani) bierze udział w festynie, bo jeżeli państwo bierzecie, to można wchodzić bez opłaty“. Wszyscy odpowiadali: „Bierzemy“.

— A więc nikt nie zapłacił?

— Nikt, panie baronie.

— Rozumiem teraz ten natłok publiczności! — zawołał pan Dubenoit.

— Ten osieł, ten mazgaj Parju! — krzyczał Blaireau i wygrażał mu pięściami. Jesteś łotr, szubienicznik. Nie dość że mnie pobiłeś, nie dość, że mnie wpakowałeś do wiezienia, teraz jeszcze zrujnowałeś mnie doszczętnie. O! gdybym się nie hamował!

Co prawda Blaireau nie hamował się wcale: wpadł na swego wroga z pięściami i bił go, co sił starczyło.

— Żandarmi! — zawołał pan Dubenoit — schwytać mi tego chłopa! Teraz już nie wyprzesz się, żeś pobił gajowego.

— Co to? Co się stało? — pytali ci, którzy później nadbiegli.

— Blaireau uderzył gajowego.

— Znowu? To widocznie mania! — wtrącił Flechard.

ROZDZIAŁ XXVII,

w którym sprawa wcale nieźle się kończy.

Blaireau zrozumiał, że opór jest zbyteczny.

Otrzeźwiony nagle, trzymany mocno przez żandarmów, nie myślał już o wykręceniu się z tej przykrej sytuacyi.

Nagle ujrzał w tłumie p. Guilloche.

— Mój adwokacie, każ mnie puścić — prosił.

— Ja nie jestem już pańskim adwokatem.

— Odkąd?

— Od chwili, gdy przestałeś mieć słuszność.

— Dobry adwokat, który opuszcza klientów w chwili, gdy jest im najpotrzebniejszy! Co ja teraz pocznę?... Chyba udam się o łaskę do sądownictwa. Panie prezesie, niech mnie pan każe puścić

— Żądanie pańskie jest zupełnie słuszne. Niech żandarmi pozostawią w spokoju p. Blaireau.

— Ja się temu opieram stanowczo — zaprotestował mer.

— Dlaczego? — obstawał przy swojem prezes.— Ten człowiek przebył już karę przed spełnieniem winy; powinno mu to być policzone. Blaireau wypłacił dług społeczeństwu.

— Dobrze powiedziane, panie prezesie — przyklasnął Blaireau.

Żandarmi, przekonani szlachetnemi słowami dostojnika, wypuścili winowajcę.

Biedak padł na krzesło.

— Jestem zrujnowany... Moja sytuacya polityczna w łeb wzięła! — zawołał.

— Przepowiadałem ci to zawsze — tryumfował p. Dubenoit.

— Co się ze mną stanie? Zmarnowałem siły w więzieniu. Panie baronie, możeby pan mógł znaleźć dla mnie jaką posadę w Paryżu?

— W Paryżu?

— Tak, bo w Montpaillard wszelkie pola pracy zamknięte przed mną.

— Pomyślę o tobie, mój drogi.

— Niechże pan baron pomyśli jaknajprędzej.

— Prawda! Czy umiesz karty tasować?

— Potrafię.

— Nosisz dobrze frak, to sam widzę.

— Wszyscy mi to dziś mówili.

— A więc wyrobię ci miejce krupiera w pewnym klubie

— Czy można odkładać pieniądze na tej posadzie?

— Można sobie nawet kieszenie napychać.

— W takim razie przyjmuję.

Blaireau nabrał otuchy.

— Wiedziałem, że niewinność musi zostać nagrodzoną! zawołał.

ROZDZIAŁ XXVIII,

w którym autor kończy opowiadanie dramatycznych przygód istotnego winowajcy.

W kilka miesięcy po wypadkach, które się zdarzyły w poprzednim rozdziale, Juliusz Flechard poprowadził swą ukochaną do ołtarza.

W sukni białej wyglądała troche zabawnie, ale bardzo wesoło.

Niech sobie ludzie mówią, co chcą, a małżeństwo ma dobre strony, pomiędzy innemi i tę, że z dnia na dzień przemienia starą pannę na młodą mężatkę.

Smieszna panna Arabela de Chaville przedzierzgnęła się w przystojną panią Juliuszową Flechard.

Gdzież pojechali państwo młodzi? Naturalnie że zapragnęli ukryć swe szczęście w Wenecyi.

Tam upajali się miłością, pływali gondolami, rozkoszowali się neapolitańskiemi piosnkami i smażonymi owocami z cukierni Floriana.

Dużo dzieci nie mieli, byli jednak szczęśliwi i w niezmąconej jedności spędzili ze sobą długie lata.

KONIEC.

Quäker Oats służy do przyrządzenia **znakomitych zup, sosów, mącznych potraw, pudingów** etc.

Przez wszystkich lekarzy najgoręcej polecany.

„Quäker Oats“ jest wszędzie do nabycia.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

Łóżka żelazne, składane po złr. 5·0, z bokami, orzechowo lakierowane po złr. 12·—, 14·—, 16·—, 18·—, 20·—. Materace druciane sprężynowe po złr. 12·50. Łóżeczka dziecinne po złr. 12·—, 14·—, 16·—, 18·—. Kompletne umywalnie od zł. 8·— do zł. 30.—, poleca Piotr Chrząstowki, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). Filia: Tarnopol plac Sobieskiego.

Herbata

chińsko-rosyjska, zbiór majowy, świeże Souchong I. złr. 3·75, II. złr. 3·—. Okruchy najlepsze złr. 1·75. Okruchy drobne złr. 1·30 za funt. Dwór Łapszyn Brzeżany.

Nowy fortepian Blüthnera tanio do nabycia Chorążczyzna 12. Oglądać można we wtorek, czwartek, sobota przedpołudniem

Salon mód W. BATERNAY ul. Akademicka 8, poleca na karnawał ogromny wybór kwiatów paryskich, strojne toki wizytowe, kapturki do teatru stylowe kapelusze do kostiumów

½ kilo pierza gęsiego

tylko 60 ct.

Rozsełam zupełnie nowe, szare pierze ręką darte, pół kilo tylko 60 ct., te same w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych 5 kg. za pobraniem pocztowem. **J. Krasa**, handel pierzem w Śmichowie koło Pragi (Czechy). Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 7053

Biuro nauczycielskie Mme A. Allement Kopernika 22 poszukuje patentowanej nauczycielki z wyższą muzyką i językami na bardzo korzystną posadę do Królestwa. Poszukuje bonę francuską z dobremi świadectwami.

Marmorlada z moreli

najczystsza, najjaśniejsza, dobra do krajania po 68 ct., ciemniejsza 54 ct., malinowa marmolada 68 ct., wiśniowa (delikatna) 70 ct., pożyczkowa mieszana 60 ct jabłkowa marmolada 38 ct, jarzynowa 68 ct. głogowa (doskonała) 60 ct., ananasowa marmolada (specyalność złr. 1·20, kompot z borówek 50 ct. za 1 kilo netto z Pragi. Najmniejsze zamówienie na 5 kg. z jednej sorty poleca **Herman Taussig, Prag, Karolinenthal**. Ręczy się za jak najlepszą jakość. Nieodpowiadające przyjmuje się napowrót. Cenniki bezpłatnie.

Zbierajcie używane marki pocztowe wszystkich krajów i różnego gatunku nawet najzwyklejsze celem przygotowania biednych chłopców do stanu kapłańskiego. Daje się w zamian ładne pamiątki religijne, jak krzyżyki, medaliki św. Antoniego i św. dziecięcia Jezus z Pragi. Zapytania i posyłki adresować należy: Biuro Betlehem, Bregenz (Vorarlberg).

Owoce!

5 kilo bananów z Aleks, koron 9.—
5 „ świeżych karczochów „ 3·50
5 „ czerwonych pomarańcz „ 3·50
1 paczka 300 sztuk czerw pomar. „ 12.—
100 sztuk orzechów kokosowych 65 kilo koron 32 — franko za pobr. pocztowem.
Giovanni Spanghero, Trieste.

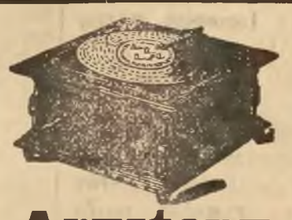

Arystony

trwałej konstrukcyi instrumenta muzyczne, na których setki sztuk można grać, z 20 nutami **podług naszego wyboru**

tylko 20 zł.

c. i k. nadworny dom galanteryjny „Zur Stadt Paris“.

Prag, Zeltnergasse nr. 15, (Böhmen).

Tęgich zastępców

poszukuje „Austro-Węg. Mercur“ (założony 1852) w Budapeszcie, Andrassystr. 83 do jednania członków towarzystwu poszukiwanych papierów państwowych pod korzystnymi warunkami. — Prospekty darmo.

Jako moją specyalność od lat 38 polecam **znakomite wyroby nożownicze** z fabryki angielskiej „Geo. Hides & Son.“ Henckelsa w Solingen i francuskie **Noże stołowe**, deserowe, kuchenne elastyczne do mięsiw i zwykłe.

Scyzoryki. Nożyczki. Brzytwy angielskie od złr. 1·80 do 3·—. **Arbenza** z wkładanemi ostrzami na 2 ostrza złr. 3·—, następne ostrza po 85 ct. **Maszynki do strzyżenia włosów** dobre i tanie po złr. 3·50

poleca

ANTONI HALSKI

handel żelazny

Lwów, plac Maryacki l. 9.

PAPIER FAYARD ET BLAYN

Papier medyczny, tańszy od innych, skuteczny dla wyleczenia **katarów, remantyzmów, irytacyj piersiowych i ran.** Wyborny plaster przeciw **nagniotkom** etc. We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Ehrbara.

Chief-Office: 48, Brixon-Road. London. SW.

A. Thierry'ego prawdziwa maść centofoliowa

jest najsilniejszą maścią naciągającą, która przez gruntowne czyszczenie wywołuje skutek uśmierzający i szybko gojący, usuwa przez rozmiękczenie obce ciała wszelkiego rodzaju, które się do rany dostały. Niezbędne dla **turystów, cyklistów i jeźdźców. — Do nabycia w aptekach.** — Pocztą franco 2 słoiczki 3 kor. 50 gr. Słoik na próbę wysyła za poprzedniem nadesłaniem 1 kor. 80 gr. razem z opisem i spisem składów we wszystkich krajach kuli ziemskiej, **Fabryka aptekarza A. Thierry'ego w Pregradzie pod Rohitsch-Sauerbrunn.** — Dla uniknięcia naśladownictwa prosimy zważać na powyższą markę ochronną, która wypaloną jest na każdym słoiku. 7014

Wodociągi.

(Specyalny Oddział Fabryki maszyn „Perkun“). Doborowa **jakość** materyału. Doświadczony i liczny **personal** a więc **szybkie wykończenie.** Pierwszorzędne **referencye.** W miarę umowy **na spłaty** na dłuższy czas **gwarancya. Bezpłatne** kosztorysy. Ceny niskie.

Biuro informacyjne: Kopernika 18.

Zastępstwo

dobrze idącej, renomowanej **fabryki** austryackiej potrzeb farmaceutycznych **jest do rozdania.** Może je otrzymać firma komisyonerska lwowska pewna, mająca dobre stosunki z aptekarzami i drogistami i taka, któraby i większe miasta prowincyonalne mogła obsyłać.

Zgłoszenia z dodatkiem świadectw i z podaniem tych firm, które oferentowi już poruczyły zastępstwo siebie do ekspedycyi anonsów **Rudolffa Mossego, Wiedeń I. Seilergasse 2** pod znakiem **Vertretung 7723.**

Oddział melioracyjny

Lwowskiej Filji

Banku galicyjskiego

dla handlu i przemysłu

ulica Jagiellońska l. 3

(dawny lokal Banku kredytowego) 4598

wykonuje wszelkie prace melioracyjne

jako to:

zdjęcia planów, wygotowania kosztorysów do drenowania pól, nawodnienia i odwodnienia łąk, budowy rowów, kanałów, dróg, szos, kolejek etc. etc.

i poleca się do praktycznego przeprowadzenia powyższych prac.

Finansowanie uskutecznia się podług każdorazowej szczegółowej umowy.

W razie już gotowych planów, nastąpić może na podstawie tychże wykonanie pracy.

Dyrekcya.

Hospodarské drużstvo w Rakovniku (Czechy)

kupi 5 do 10 wagonów

WYKI

z dostawą w miesiącach lutym, marcu i kwietniu i uprasza przy podaniu najniższych cen równocześnie o **przysłanie większych wzorów.**

Korespondencya w języku czeskim lub niemieckim.

Jako dobrą i pewną lokacyę

polecamy:

4% listy hipoteczne koronowe
4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
4% listy Tow. kredyt. ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4% listy Banku krajowego,
5% obligacye komunalne Banku krajowego
4% pożyczkę krajową
4% galic. obligacye propinacyjne
i wszelkie renty państwowe.

Nadto polecamy

Akcye galic. Towarzystwa elektrycznego.

Papiery te kupuje i sprzedaje po najdokładniejszym kursie dziennym

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

Oddział towarowy

Lwowskiej Filii

Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu

dostarcza wagonowe partye wszel ich gatunków

węgla kamiennego

z pierwszorzędnych kopalń górnoszlązkich, franco stacye wschodniej i zachodniej Galicyi, oraz poleca dla

mieszkańców m. Lwowa

drobną sprzedaż pojedynczemi centnarami z dostawą do domu.

Zamówienia przyjmuje się w lokalu Banku przy ul. Jagiellońskiej l. 3 I. piętro.

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1900.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:

Pociąg	godzina	
osobowy	12·05	z Stryja, Kałusza i Borysławia (ze Skolego od 1/5 do 30/9)
pospiesz.	12·20	z Czerniowiec, Itzkan, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Rzeszowa, Berlina, Wroł.
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Kopyczyniec,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rymanowa, Sanoka, Przemyśla
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
„	6.46	z Brzuchowiec (codziennie od 13 maja do 16 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Krasnego, Brodów)
„	8·05	z Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina Wrocławia, Warszawy, Orłowa, Tarnowa, Pesztu
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Kösmözö, Potutor. Chodorowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·15	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa(Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwad. Przeworska
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	5·40	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
„	5·45	z Krakowa
„	5·55	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7·24	z Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	8·28	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn,	8·49	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Lubaczowa. Sanoka, Przemyśla
osobowy	8·50	z Brzuchowic (13/5 do 16/9 codziennie)
„	9·23	z Janowa (codziennie od 1/5 do 15/9)
„	9·45	z Krakowa, Wrocł., Tarnowa, Jasła. Przeworska i Rozwadowa
„	10·00	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Kösmezö
„	10·15	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa
„	10·30	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec.
„	3·12	z Podwołoczysk, Tarnopola } na dworzec „Podzamcze“
„	7·40	z Tarnopola „ „
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy „ „
osobowy	5·17	z „ „ „ „ „
„	10·12	z „ „ „ „ „

Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:

Pociąg	godzina	
pospieszn.	12·40	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora
„	5·45	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września codziennie)
„	6·25	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
„	6·35	„ Stanisławowa, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa
osobowy	8·40	„ „ „ Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróżn, Tarnowa
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczu. od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiat. Grzym. Kozowy
„	9·55	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1·25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów)
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września w niedz. i święta)
pospieszn.	2·45	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa. Husiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 15 września)
„	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 13 maja do 16 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·13	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1901 codziennie)
„	6·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, Tarnowa
„	6·50	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
„	7.10	„ Tarnowa i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·48	„ Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	9·12	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „
„	10·40	„ Czerniowiec, Itzkan
„	10·50	„ Krakowa, Wiednia, Warsz., Przeworska, Rozwadowa, Rzeszowa, Orłowa, Tarnowa
„	11·00	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
„	6·43	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy z dworca Podzamcze
„	9·42	„ Podwołoczysk „ „
„	2·08	„ „ Kijowa, Odessy „ „
pospiesz.	7·33	„ Tarnopola „ „
osobowy	11·23	„ Podwołoczysk „ „

Uwaga: Nocna pora oznaczona jest ramkami. Powyższy czas środkowe-europejską jest wcześniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. Biuro informacyjne c. k. kolei państw. w gmachu Dyrekcyi przy ul. Krasickich l. 5 udziela bliższych wyjaśnień, sprzedaje bilety i karty okrężne jakoteż i książeczki z rozkładem jazdy.

Dla pp. właścicieli bydła opasowego polecamy po cenach znacznie zniżonych: **Przetykacze kauczukowe** dla bydła opasowego w razie dławienia się. **Pompy** przy wzdęciu się bydlęcia. **Nożyce** do strzyżenia bydła. **frokary. Spuszczadła. Lejki i seręgi** dla bydła. **Sól** glauberską i **amoniak**

FRIEDRICH i BEACOCK

Lwów, ul. Hetmańska l. 4

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.